

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 20 ct.
miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 „ —
Bieżniennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 8 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Sytuacja.

Donoszą nam z Wiednia:

Wiedeń, 7 sierpnia.

Niecierpliwi muszą jeszcze poczekać. W ciągu dwóch tygodni, ostatnich, najbardziej „ogórkowych“, fermentuje w Austrii, jak żeby była *haute saison* polityczna w całej pełni. „Coś się dzieje“, a nie wiadać, na „coś“ się zanosi, z czegoby się niektórzy cieszyć chcieli głośno, a boją się, że się popsuje. Codzień pełno nowych wersji, jest w czem wybierać, więc niektóre pisma wybierają tylko te wiadomości, które im dogadzają, zestawiają razem i tumania swoich czytelników spełnieniem się wszystkich swoich przepowiedni.

Tymczasem robota rządowa utrzymuje się dyskretnie w tajemnicy, nie transpiruje nic, rząd najmniej gadający, jaki Austrija miała od urodzin parlamentarnych rządów, przez co nie chcę powiedzieć, żeby był najczynniejszy.

Układy z Węgrami odbyły się w Wiedniu przy współudziale dwóch ministrów wspólnych, którzy stanęli na straży całości mocarstwa i oddali ogromne usługi. Oczywiście, że wszystkie wieści reporterskie, cała codzienna gonitwa za sensacyami okazały się bezpodstawnymi; zapowiadano przesilenie dziś jutro, obydwa prezydenci gabinetów mieli jechać do Ischlu, bomba miała pęknąć lada chwila. Lada symptom służył za dowód niezbity: n. p. *Wiener Abendpost* zestawiała głosy prasy o zmianie konstytucyi, wyzyskano to na dowód niezbity, że hr. Thun o czem innym nawet nie myśli. Węgierska prasa zaczęła sypać podobniusińskie do siebie artykuły przeciw Niemcom austriackim i groziła im zmianą konstytucyi na rzecz Słowian, a trzy czwarte austriackiej prasy, zwłaszcza w niektórych krajach, przyjęło te straszaki dosłownie.

Układy nie doprowadziły do skutku. Węgrzy mają klucz sytuacji. Wyzyskując zaś położenie jednostronnie dla siebie, z całym egoizmem, więc z niebezpieczeństwem dla całości państwa, działają dla monarchii źle — wręcz poświęcają dla jednostronnych węgierskich sukcesów bezpośrednich, interesy przyszłości. Zdawało by się tedy rzeczą naturalną, że taka robota znajdzie odrazu hamulec i odprawę tam, gdzie to możebne — ale mizerya austriacka pozwala na wszystko. Dla tego, że br. Banffy pod naciskiem hr. Apony'ego i Koszuta złożył wiążącą go dziś deklarację, to Austrija musi ustąpić.

Układy nie doprowadziły do rezultatu, ale też nie rozbiły się i mogą być dalej prowadzone w Peszcie. Wyjścia się szuka a dotąd podobno nie ma. Węgrzy na §. 14 dla ugody się nie godzą — tylko pod jednym warunkiem: jeżeli to już nie będzie ugoda na zasadach Deakowskich, ale traktat handlowy samodzielnych Węgier z Austrią, a wtedy, co do Węgier należy, uchwali Sejm węgierski, a co do Austrii na-

leży, może sobie Austrija przyjąć starym czy nowym parlamentem, czy tylko czternastym paragrafem.

Traktat taki może być potem znowu zamieniony w ugodę na Deakowskich podstawach, jeżeli Austrija zdobędzie się na konstytucyjne stosunki.

Słyszałem z poważnej strony o innej formie: interim faktyczne bezugodowe, bez prowizoryum nawet, byle nie wypowiedzieć żadnym aktem uroczystym, ani ze strony węgierskiej, ani austriackiej, że przyszło do zerwania fundamentalnej zasady ugody dwóch połów monarchii. Ze spokojnie myślący Węgier rozumie doskonale konieczność wspólności na polu materialnych interesów, i doskonale wie, że ograniczenie unii do spraw pragmatycznych pierwiej czy później skończy się katastrofą unii całej, to wątpliwości nie ulega. Ale szowinizm urosły z nędzy austriackiej, stał się popularnym, Węgrzy muszą wynieść nową zdobycz prawnopolityczną, i dla dogodzenia tej ambicji idą na takie hazardy. To nie wyklucza, że ustąpią — ale to ustępstwo Austrii suto zapłaci. Za dobrą cenę przystaną i na czternasty paragraf.

To pewne, i to jest może w całej sytuacji najkorzystniejsze, że ze strony węgierskiej, w autorytatywnych enuncjacyach i w głosach prasy, w tych samych nawet organach jest od pewnego czasu niesłychana chwiejność, najwidoczniejsza walka prądów, a mianowicie dwóch głównych: jednego co chce nowego kroku naprzód na drodze absolutnej samodzielności, bez względu na skutki bezpośrednie czy pośrednie, ekonomiczne własne czy mocarstwowe wspólne, — i drugiego prądu, co interesy mocarstwowe Austro-Węgier i korzyści narodowe węgierskie wyżej potrafi postawić nad formę absolutnej samodzielności z jej hazardami i mglistem jutrem we wschodnim kącie Europy.

Podniesienie zarobkowości.

Wykazaliśmy — że zarówno robota socjalistów, jak i burzliwa agitacja ks. Stojalowskiego, są ujemnymi czynnikami w politycznym i społecznym życiu naszego kraju.

Z tego jednak bynajmniej nie wynika, żeby w tych dwóch ujemnych czynnikach szukać jedynej a choćby tylko głównej przyczyny niewątpliwego niestety rozstroju społecznego w kraju — i żeby w dalszem następstwie oczekiwać ratunku jedynie czy przeważnie od środków policyjnych, tak prewencyjnych jak represyjnych, jak to czyni skrajne skrzydło naszego konserwatyzmu. Jeżeli posiew antyspołecznej agitacji tak łatwo się przyjmuje, to chyba mieć on musi dobrze przygotowaną glebę. Pewien stopień niezadowolenia zawsze istnieje, w każdym społeczeństwie, nawet w każdej społecznej warstwie. Ale mię-

dzy tym zwykłym, prawie nieuniknionym stopniem niezadowolenia, a tym, który już się objawia rozstrojem i aż do wybuchów gwałtownych doprowadza — jest bardzo wielka różnica. A jeżeli ten stopień, graniczący z rozpaczą, jest już osiągnięty, jeżeli powody jego leżą w ekonomicznej i społecznej sytuacji szerokich warstw ludowych — nie przydadzą się na nic środki policyjne, nie przyda się na nie represya. Możesz wszystkich agitatorów pozamykać — wszystkie niezadowolone dzienniki pozawieszać, wszelkie stowarzyszenia polityczne porozwijać — wszelkich wieców i zgromadzeń zabronić — owo niezadowolenie wybuchnie a ostrze jego zwróci się przeciw tym wszystkim, których ekonomiczne położenie i społeczne stanowisko jest lepsze. Powody takiego niezadowolenia są dwojakie. Jedne są ogólne, wynikające ze stanu całego społeczeństwa, inne są klasowe, odnoszące się do położenia poszczególnych klas społecznych. I kto chce zapobiedz dalszemu szerzeniu się społecznej rozterki, musi jedno i drugie powody poznać, jednym i drugim zaradzić.

Do pierwszych, tych ogólnych, należy przede wszystkim niski stan ekonomiczny i niski stopień oświaty całego kraju, wszystkich w nim warstw społecznych, owa nędza Galicji, która ciąży na wszystkich a oczywiście najdotkliwiej na tych, którzy znajdują się na najniższych szczeblach cywilizacyjnego rozwoju. Zatrzymajmy się na chwilę przy tym tylekroć omawianym a nigdy nie wyczerpanym przedmiocie.

Nie może chyba być dwóch zdań o tem, że niski stan produkcji krajowej wogóle, bez względu na kwestye rozdziału dóbr ekonomicznych, staje się powodem masowej nędzy, a skutkiem tego i wielkiego socjalnego niezadowolenia i rozstroju. Za tym bowiem niskim stanem produkcji idzie brak zarobku, a przy obecnym ustroju społecznym miliony ludności żyją tylko z zarobku, z najemnej pracy, a drugie miliony potrzebują tego zarobku jako uzupełnienia tych bardzo skromnych, nędznych dochodów, jakie mieć mogą z posiadanych zasobów — dochodów, nie wystarczających na wyżywienie. Nasz lud wiejski w swej większości żyje na tak niskiej skali potrzeb, że z tego stanowiska kraj nasz sądząc, można go do najniżej cywilizowanych zaliczyć — a jeszcze i na tę nędzną skalę potrzeb nieraz dochód i zarobek ludu nie wystarcza.

Wszystko zatem, co dąży do podniesienia ogólnej wytwórczości w kraju, chociażby było podjęte zupełnie bez myśli społecznej, staje się w tem położeniu kraju naszego czynnikiem dodatnim w polityce społecznej. Ale zaznaczmy zaraz — jest to czynnik najelementarniejszy, który zatem sam jeszcze wcale nie wystarcza i kwestyi nie wyczerpuje.

W tem wszystkim, co się u nas czyniło i czyni ku podniesieniu ekonomicznego bytu kraju, popełniano dwa ciężkie błędy. Pierwszy polega na tem, że więcej daleko wkładano pracy w uregulowanie

tam zachował się wszędzie język polski i ruski, a obyczaje także żadnej zmiany nie ulegały skutkiem napływu Niemców. Późniejsze pokolenia warstw ukształceńszych, mianowicie od początku bieżącego wieku, umiały już po niemiecku, ale z wyjątkiem tych, którzy uniwersytet kończyli w celu wejścia do służby publicznej, jeszcze bardzo niedostatecznie — a to, co czytam w jednej z wyżej wspomnianych broszur, jakoby wyższa szlachta Galicji wschodniej nawet pomiędzy sobą mówiła po niemiecku, jest po prostu wymysłem, niezgodnym z prawdą. Może tu i ówdzie cytowano jakieś niemieckie frazesy, ale chyba tylko na to, aby drwić z Niemców. Na gubernatorskich i arcyksiążęcych salonach we Lwowie mówiono po francusku — a jeszcze pomiędzy latami 1800 a 1830 było dużo szlachty, którzy z wyższymi urzędnikami rozmawiali po łacinie, albo też przez tłumacza. W towarzystwie wyższem rozmawiano pół po polsku a pół po francusku, po dworach wszędzie tylko po polsku, nawet ruscy księża, którzy zresztą wtenczas w konfederatkach chodzili, mówili tylko po polsku, w epoce wyżej wymienionej już żadnego Niemca nie było, któryby krajowego języka nie umiał — a w epoce następnej już było bardzo wielu potomków rodzin niemieckich, którzy się na wskrós polskim patryotyzmem przejęli i za Polskę cierpieć, a nawet za nią ginęli.

Germanizacja zatem w Galicji Niemcom się nie udała, owszem przeciwnie, nasz język i nasz obyczaj jeszcze ich samych pochłoniął: ale pomiędzy samymi Polakami przez długie czasy właściwego, świadomego siebie patryotyzmu nie było. Pierwszy

Wszelkie prawa zastrzeżone.

3

Zygmunt Kaczkowski.

MÓJ PAMIĘTNIK

z lat

1833—1843.

II.

W ostatnich czasach ogłoszono cokolwiek materiałów do tej epoki, o której tutaj jest mowa, bądź w dziennikach, bądź w osobnych broszurach. Znajdują się tam niektóre fakty, a obok nich czasem ogólne poglądy. Fakty będą jeszcze potrzebowały sprawdzenia, o ile to będzie możebnem, zaś na ogólne poglądy może jest jeszcze zawcześnie, mianowicie dla tych, którzy je muszą opierać na pisemnych przekazach, bo żywe tradycje do nich nie doszły. Mnie tylko tutaj idzie o rzucenie cokolwiek światła na to, co tam powiedziano o germanizacji Galicji i o ucisku ze strony rządu, bo to niezupełnie zgodne jest z prawdą. Rząd austriacki, zabrawszy te ziemie po pierwszym rozbiórce, usiłował je wprowadzić zgermanizować, ale się wziął do tego niecierpnie, a oprócz tego nie miał nawet dość siły moralnej po temu. W Polsce stała wówczas oświata na niskim stopniu, ale i Wiedeń był wtedy a nawet aż do roku 1848 najciemniejszą gwiazdą na firmamencie niemieckim:

pamiętnym jest przecież ów magnat węgierski, który cesarzowej Maryi Teresie, kiedy mu wyrzuciła, że w Węgrzech jest tak mało cywilizacji, odpowiedział otwarcie: *Majestät! oben Oesterreich, unten Türkei, woher Civilisation?* Nie był to dowcip, tylko trafne streszczenie dziejowej prawdy. W czasie rozbiorów zresztą jeszcze całe Niemcy leżały w grubej ciemności i dopiero wtedy nad Renem zaczęły się zwolna rozwijać poezya, literatura i krytyka. Wiedeń zamyskał się jak najszczelniej przed tym, przez rząd zasadniczo potępionym napływem światła i samodzielnie myślącego rozumu. W Galicji zaprowadzono administrację niemiecką, ale że wtedy nikt w kraju po niemiecku nie umiał a nawet i po miastach jeszcze niemieckich osadników nie było, więc ta administracja musiała się posługiwać Polakami, ażeby się mogła porozumieć z ludnością. Pierwszy dziennik niejako urzędowy, nie chcąc go ogłaszać po polsku, musiano wydawać w języku francuskim, bo w niemieckim niktby go był nie rozumiał. Gdyby Polacy byli się wtenczas zgarnęli do służby publicznej, byłoby łatwo załudniłi sobą całą administrację i byłoby się stał wyrobiło położenie mniej więcej takie, jakie jest dzisiaj, ale nie patryotyzm, który wówczas był cały wyłącznie w języku i obyczajach, tylko nasze wrodzone lenistwo stanęło temu na przeszkodzie — a tak do urzędów sprowadzano Czechów a Niemcy, którzy byli już w kraju, musieli się na gwałt uczyć po polsku. Skutkiem takiego zachowania się z naszej strony, zniemczyły się miasta: ale szlachty, dzierżawców, oficyalistów prywatnych i ludu, a nawet i pomniejszych miasteczek, germanizacja ta nie dotknęła,

stosunków kredytowych, aniżeli w podniesienie produkcji — drugi zaś na stosowaniu małych środków tam, gdzie wielka akcja była konieczną. Z tego zaś wynika zbyt powolny a więc niedostateczny rozwój, skutkiem czego obecna terytoria produkcyjna przeciąga nas coraz szybciej a więc i coraz silniej ciężką swoją konkurencją na naszej produkcji.

Postęp pewien w rozwoju produkcji naszej jest niewątpliwy — a my biedacy, tak się każdym objawem tego postępu cieszymy, że zapominamy przy tem, iż równocześnie ci, co na targu już nie tylko światowym, ale na naszym krajowym z nami współzawodniczą, robią postęp znacznie szybszy — że zatem stosunek sił, pomimo naszego postępu, zmienia się na naszą niekorzyść. Myślimy zaś powinni ten nasz postęp mierzyć skalą różnicy między naszą a obcą produkcją i dopiero wtedy o postępie mówić, gdy ta różnica się zmniejsza. A powtóre — tysiączne fakty, a w ostatnich latach najniewątpliwiej fakt emigracji włościańskiej z wszystkimi towarzyszącymi jej objawami, dowodzą jaskrawo, że ten postęp produkcji nie dotrzymuje kroku wzrostowi ludności. I gdybyśmy mieli choćby przybliżoną tylko statystykę corocznego dochodu społecznego, okazałoby się zapewne, że rozdzielony na głowy ludności, dochód ten zmniejsza się w swej cyfrze przeciętnej.

Inaczej być nie może wobec tego systemu stosowania małych środków do celu tak wielkiego, jakim było i jest powetowanie tego, co przez wiek cały zaniedbano, zmniejszenie tej wielkiej różnicy, jaka w chwili rozpoczęcia u nas nieco wyższej pracy ekonomicznej, istniała między nami a sąsiednimi krajami.

Kto temu winien? Wszyscy. Winien rząd, który nie przyznaje się wprowadzić do tego, ale niewątpliwie wobec innych krajów swoją powinność popierania rozwoju krajowej produkcji spełnia ściślej, niż wobec Galicji. Winne te koła konserwatywne, które zawsze to podniesienie produkcji krajowej na ustach mają, a tak mało same w tym kierunku robią i tak zimną wodą zlewają wszystkie energiczniejsze ku temu zapędy. Winni ci postępowi, którzy chociaż szczerze o konieczności wielkiej akcji przekonani, nie dość stanowczo, nie dość natęczywie żądanie to stawiają — i z szkodliwą dla sprawy rezygnacją i cierpliwością zadowolniają się małymi zdobyczami.

Zrobiono nie jedno w kierunku kredytu: Tow. zaliczkowe, kasy oszczędności, zapowiedziany obecnie milion na kasy raiffeissenowskie, bank krajowy — różne za ten bank gwarancje kraju — słowem, na polu kredytu ruchliwość nie mała.

Zdziałano nie jedno w kierunku komunikacji. Sieć dróg krajowych i powiatowych — koleje wielkie — ostatnimi czasy coś trochę kolei lokalnych. Ale już sprawa dróg wodnych zaniedbana straszliwie — a wiemy, czem one są w innych krajach.

Natomiast wszystko, co dla podniesienia produkcji krajowej robiono, jakże znikomo małe i niedostateczne, jak niesłychanie powolne! Wyliczono, że przy dzisiejszym postępie drenowania podobno 150 lat będzie trzeba, ażeby wydrenować wszystkie te grunta, które tego niezbędnie wymagają. A regulacje rzek, które mają setki tysięcy morgów albo z nieużytków zamienić na przestrzeń produkcyjną, albo w produkcyjności podnieść, a zarazem sprawę dróg wodnych umożliwić, a ów kanał San-Dniestr, o którym już od 25 lat mówi się i pisze, a owe ogromne torfowiska, które leżą nieużytkowane! Prawda, że w tych kwestjach rząd swoim wobec kraju naszego skapstwem ciężko zawinił, ale może przy innej polityce naszej można było wpłynąć na zmianę tego systemu, może zresztą trzeba było sobie powiedzieć, że tam, gdzie idzie o kwestye tak żywo-

tne, własną energią i wyteżeniem godzi się zastąpić zaniedbania rządu.

A przemysł! Jeden jedyny wielki przemysł naftowy na kraj tak rozległy i ludny — to za mało. I tutaj wina, wielka wina naszych „panów“. Miliony leżą w bankach, przeważnie obcych, zamiast w kraju pójść w obrót i dać zarobek ludności. Trzydzieści kilka lat minęło od czasu, jak Supiński nam wykazał dowodnie, że wyłączność rolnicza kraju jest jego zgubą ekonomiczną — przeszło trzydzieści lat wszystko, co się w kraju o rzeczach ekonomicznych pisze i mówi, zmierza do tego samego — a dotąd jeszcze stoimy tam, gdzieśmy stali przed Supińskim nie dla braku kapitałów, ale dla ich nieużytecznego leżenia po bankach. Każda fabryka, która jakiej setce robotników da zarobek, jaką setkę bezrolnego proletariatu wiejskiego zatrudni, jest krokiem naprzód ku wzmocnieniu naszej siły narodowej i społecznej, ku uzdrowieniu naszych tak fatalnych stosunków. Tu jest patryotyczny obowiązek do spełnienia — tu środek ulżenia rozpaczliwym sytuacjom, umniejszenia powodów do kwasu społecznego.

Przyspieszenie sprawy melioracji i regulacji — stworzenie dróg wodnych — powołanie do życia wielkiego przemysłu — słowem podniesienie produkcji kraju i zwiększenie zarobkowości — oto ten pierwszy, najelementarniejszy środek. A stosować go trzeba wielkimi zasobami, nie tem drobniogłosem, powolnym działaniem, które cierpliwie czeka aż... zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.

Ten sam system cierpliwego stosowania małych środków praktykował się w sprawach oświaty — z tym samym skutkiem, co na polu ekonomicznym. O tem w następnym artykule.

Z domu i obczyzny.

Prezes Akademii umiejętności, poseł St. hr. Tarnowski zamieszcza w dzisiejszym *Czasie* szósty artykuł „Z powodu rozruchów w Galicji“. Zajmuje się nim, między innemi, stanem wyjątkowym, jego rozciągłością „w przestrzeni i w czasie“. Co do terytorium stanu wyjątkowego, nie ma hr. Tarnowski odwagi wprost od siebie oświadczyć, że trzeba było cały kraj tym stanem objąć — kryje się więc za jakiegoś ktosia i to obcego — i pisze:

„Słyszeliśmy, nie od Polaków, ale od obywateli innych krajów monarchii austriacko-węgierskiej, że rząd nie był jeszcze dość stanowczym, że i w tym razie postąpił połowicznie. Naprzód, mówili oni, rząd powinien był ogłosić stan obłężenia i stan wyjątkowy wcześniej, jak tylko się zaczęły pierwsze rozruchy w jasielskiem. Powtóre, powinien był rozciągnąć stan wyjątkowy, jeżeli nie na cały kraj, to przynajmniej na większą liczbę powiatów. Cóż z tego, że w Krakowie lub Sączu nie będą wychodziły podburzające pisma, jeżeli będą wychodziły we Lwowie, a stamtąd będą się przekradały wszędzie? Zrobiono za wiele, jeżeli nie było istotnego niebezpieczeństwa życia i mienia obywateli, zrobiono nie dosyć, jeżeli to niebezpieczeństwo było istotnem. Takie są zdania obcych. My własnego w tej mierze nie mamy. Przystajemy na tem, że rząd zrobił to, co był powinien; zakres terytorjalny, w jakim to zrobił, należy zupełnie zostawić jego uznaniu i znajomości położenia. To, co do granic stanu wyjątkowego w przestrzeni.“

Rzecz ta nie jest pozbawiona humoru. Publicysta tutejszy, poseł na Sejm krajowy, autor sześciu olbrzymich artykułów „z powodu stanu wyjątkowego“

między zamożniejszymi rodzinami, które tu i tam posiadały majątki, albo też miały tam krewnych i jakieś sukcesje do windykowania. Patryotyczne usiłowania, czynione przez zamożniejszych obywateli w Wiedniu, podczas czteroletniego Sejmu, miały na celu tylko uzyskanie odrębnej i do pewnego stopnia unarodowionej administracji dla Galicji, jako austriackiej prowincji, ale o całej Polsce w przedrozbiorowych granicach nikt tutaj wówczas nie myślał. Odtąd zaczęły się nawet w masie szlachty gubić jej tradycje, po miastach, a i to tylko po mniejszych miasteczkach, do których jeszcze nie dotarła germanizacja, żyła tylko jakaś ciemna legenda, że ten kraj kiedyś polski, zaś w masie wiejskiego ludu nawet i takich legend nie było, a chyba tylko jakieś bajki chodziły, że tutaj niegdyś panowie polscy się bijali pomiędzy sobą, a chłopom wtedy włosy trzeszczały. Ostatni rozbiór, po którym, zapewne nie wypowiedziany, ale powszechnie uczuty głos: *finis Poloniae* po całej Europie się rozległ, nie sprawił w tym kraju prawie żadnego wrażenia. Opinia publiczna, o ile takowa pomiędzy starszą szlachtą istniała, była na to oddawna przygotowana, ten i ów westchnął boleśnie, machnął ręką, poskarżył się Bogu, albo z sąsiadem o tem pogadał — i na tem się cała załoba skończyła. W kilku zachodnich obwodach, bliskich Krakowa, z których więcej szlachty i sług dworskich w Kościuszkowskim powstaniu służyło, uczuto ten cios cokolwiek głębiej, ale

nie ma własnego zdania w tym przedmiocie — ale zdanie obcych jest mu dość poważne, ażeby je powtarzać. W takim razie może lepiej było tych obcych poprosić, aby pisali artykuły o stanie wyjątkowym w Galicji. Nam się zdaje, że hr. Tarnowski był tu zbyt... skromny. On ma swoje zdanie — a jest ono zgodne z tym sądem obcych, iż należało stanowi wyjątkowemu nadać większą rozciągłość terytorjalną, choćby na cały kraj. Byłby wtedy i „Tygrysów“ miał kłódkę na ustach i trochę łańcuszków na rękach. Hr. Tarnowski ma krótką pamięć — zapomniał, jak to smakuje.

Ale co do czasu trwania stanu wyjątkowego, już hr. Tarnowski zdanie swoje wypowiada całkiem stanowczo i bez ogródki, jako swoje własne, gdy pisze:

„Jego (t. j. stanu wyjątkowego) granice w czasie, nie mogą według naszego przekonania być bliskie. Nie zgubniejszego dla wszelkiej władzy, jak zrobić pewien krok, a potem cofać go i odwoływać z pośpiechem. Nie bardziej nie dowodzi chwiejności i słabości rządu, nie tak nie ośmiela i nie rozzuchwala jego przeciwników, nie tak nie obala jego powagi. Rząd, który po rozważeniu, na podstawie istotnej pewnych stosunków, powziął jakieś postanowienie i wydał jakieś rozporządzenie, a potem za łada powiewem wiatru postanowienie zmienił, a rozporządzenie cofnął, musi wydać się każdemu rządem lekkomyślnym, nie statecznym. Dobrzy obywatele tracą do niego zaufanie, żli tracą respekt przed nim. Oprócz tego względu zaś jest jeszcze drugi.

„Stan wyjątkowy nie jest na to tylko, że bypewną liczbę wicherzycieli uśmierzyć, ale na to także, aby uspokoić rozdrażnione nerwy i rozgorączkowany temperament ludności. To się nie da osiągnąć z dnia na dzień, to wymaga czasu. Gdyby dziś, jutro, lub kiedykolwiek w krótkim czasie, wszystkie obecnie zawieszone *Naprzody* i *Wieniec* zaczęły wypisywać to samo, co pisały przez te wszystkie lata, gdyby ci sami lub inni oratorowie powtarzali na zgromadzeniach to samo, co zawsze mówili, tylko wścieklej, bo mszcząc się za swoje chwilowe milczenie, odnieśliby oni zwycięstwo, tryumf nad rządem — i nad społecznym porządkiem. I byłby drugi błąd, gorszy niż pierwszy, *pejor medicina morbo*“.

Polemizować z tem chyba nie potrzebujemy. Stan wyjątkowy — wszyscy to chyba uznają — leczy zewnętrzne, chwilowe objawy choroby, ale nie uleczy choroby samej. Na trzeba innych środków, sięgających tak głęboko, jak głęboko sięga choroba i jej powody. Gdyby ze zniesieniem stanu wyjątkowego czekać, aż się wyleczy samą chorobę i usunie jej powody, połowa kraju byłaby przez lata całe pozbawiona praw konstytucyjnych i społeczeństwo samo nie miałoby swobody działania, aby użyć środków leczniczych. Nie wątpimy, że rząd sam rozumie to najlepiej i zaprowadzając stan wyjątkowy, nie miał zamiaru przeciągać go w nieskończoność.

* * *

Do *Kuryera Warszawskiego* telegrafuje jego lwowski korespondent, że z inicjatywy stronnictwa ludowego odbędzie się „we Lwowie zgromadzenie posłów i wybitniejszych osobistości, celem omówienia sprawy zabiegów o zniesienie stanu wyjątkowego“. Zamiar zwołania takiego zgromadzenia, złożonego tylko z zaproszonych gości, rzeczywiście istnieje — ale o ile nam wiadomo, nie ma ta sprawa mieć znamion roboty jednego tylko stronnictwa.

rozbiór nastąpił po pięcioletniej konfederacji Barskiej, która kraj cały do ostatniego oddechu zmęczyła i niezmiernie go wycieńczyła. Były rodziny i było ich wiele, które wówczas cały swój majątek straciły. Innym pozostały się tylko resztki fortuny, w sukcesjach, hipotekach i wianach, nie łatwych do zlikwidowania. Takie rodziny musiały osiadać po miastach i żyć w niedostatku, albo stać się ciężarem swym krewnym, dopóki zapomocą procesów, sądów polubownych, lub rad rodzinnych, nie przyszły znowu do jakiegoś posiadania. Bieda, nędza i skarg na nieopatrzne rządy polskie, które konfederacji Barskiej pozwoliły przez pięć lat grasować po wszystkich prowincjach polskich, było wtedy bardzo wiele po całym kraju i we wszystkich warstwach społecznych. Z okupacją austriacką przedewszystkiem wojny ustały, zaczęły się cały kraj odetchnął swobodniej, bo mógł się zająć przynajmniej swoim chlebem codziennym. Całe pokolenie, następujące bezpośrednio po pierwszym rozbiórze, wychowało się w przekonaniu, że Rzeczpospolita polska dalej istnieje nie mogła, bo w niej żadnego rządu nie było. Pozostała reszta Polski pod panowaniem Stanisława Augusta nie wywierała przez następnych lat kilkanaście na Galicję żadnego wpływu, nikt tutaj ponownego połączenia się z nią nie pragnął, bo w niej jeszcze zawsze ładu nie było, nawet komunikacje z nią w politycznym znaczeniu się całkiem przerwały, — a utrzymały się tylko rodzinne stosunki po-

w właściwej Galicji, z kąd ledwie kilkunastu szlachty służyło w szeregach tej insurrekcji, tylko po wielkich dworach, które miały majątki w Królestwie, a czasem i bliskich krewnych, częstokroć na wysokich urzędach, umiano donosić o tego dziejowego wypadku tak z politycznego, jak i z narodowego stanowiska, należycie ocenić. Ogół szlachty, bo miasta i lud sprawami publicznymi się wcale nie zajmowały, przyjął go z rezygnacją, — a Pol ten ówczesny stan umysłów bardzo trafnie ocenia, opisując nam szlachcica, który rzuciwszy wtedy swoją szablę do skrzyni z słowami:

I ja wdowiec i ty wdowa,

na końcu woła:

Gdy cię Pan Bóg w pochwę schował,

Snać już będzie sam wojował.

Zdanie się na wolę Bożą, to było wówczas myślą przewodnią nawet tych, którzy jeszcze coś wiedzieli o Polsce i nad jej upadkiem boleli.

O legionach polskich, tworzących się we Włoszech, zrazu w Galicji mało co wiadano. Gazet zagranicznych nie czytano, krajowe o nich nie wspominały, chodziły tylko głuche wieści od dworu do dworu, że Polacy tam kędyś się biją, i że może się coś z tego wywiązać dla Polski. Byli wprowadzić i w kraju ludzie wtajemniczeni, którzy utrzymywali stosunki z Wołoszczyzną, z Konstantynopolem, z Wenecją i Paryżem, gdzie bawili częścią po ostatniej

Bielizne gotową damską, męską i dziecinną, oraz płótna czysto lniane, Chifony i szyrtyngi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, pl. Maryacki 1. 8.

Wiadomości polityczne.

Ks. Bismark a polityka wewnętrzna w Niemczech. W polityce zagranicznej miał Bismark niezwykle powodzenie; to przyznają mu nawet najwięcej przez niego pokrzywdzeni i upokorzeni Francuzi, ale w polityce wewnętrznej nie wszystko udawało mu się tak, jak zamierzał, a niejedno rozwinęło się w kierunku wręcz przeciwnym, jak n. p. sprawa socyalna. W sprawach zagranicznych decyduje zęćność, zuchwałość, przebiegłość w kierowaniu, w dodatku pieniądz i wielka bitna armia. W sprawach wewnętrznych to nie wystarcza; tu potrzeba uwzględniać momenta nieuchwytnie i nieważkie, jak uczucia religijne, dalej wieczne stosunki i poglądy gospodarcze w masach narodu, wreszcie ustawicznie czynną i zmienną opinię publiczną, nie tą, którą się na chwilową potrzebę wytworzy przeróżnymi nawet niegodziwymi sposobami, lecz żywotną, wyrastającą ze zmiennych stosunków ekonomicznych, społecznych, politycznych i narodowych, to usposobienie, które po doznanych zawodach przetrzuca się w kierunku wręcz przeciwnym. A Bismark myślał, że potrafi kierować opinią publiczną, poglądami i pragnieniami mas tak, jak się kieruje wojskiem karnem, lub w państwie despotycznie rządzonem kieruje się ludem środkami policyjnymi. Taka metoda rządzenia, zaczerpnięta z dawnego ustroju administracyjno-policyjnego pruskiego, musiała zawieść w Rzeszy niemieckiej, opartej na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania. Zasada: ugiąć lub złamać przeciwnika nie zawsze dopisywała Bismarkowi, ale pozostała po nim w spadku.

Terazniejsze ministerstwo i zorganizowany hakatyzm działa dotąd wedle metody Bismarka przynajmniej w Prusiech, a szczególnie w ziemiach polskich, chociaż Bismark od ośmiu lat przestał wpływać na tok polityki wewnętrznej.

Usunięty od władzy, nie mógł kierować polityką zagraniczną, i ta weszła nawet poniekąd na inne tory. W polityce wewnętrznej bezpośrednio nie miał udziału, jednak był niejako punktem środkowym, około którego skupiały się żywioły konserwatywne, junkierskie, ziemiańskie, czyli agrarne. Od niego pochodziły zachęta i wskazówki bądź wprost, bądź za pośrednictwem dzienników, przez niego inspirowanych.

Co się teraz stanie, gdy go nie stało?

Czy sztuczny kartel, czyli spółka konserwatystów z przekształconymi narodowo-liberalnymi długo się utrzyma po jego śmierci? Czy wyraźne dążenie do zmiany ustawy wyborczej i do ukrócenia praw wyborczych znajdzie poparcie w całym stronnictwie narodowo-liberalnem, lub też pragnienie, aby junkrom-ziemianom zapewnić szczególnie dogodnie warunki produkcji ziemiańskiej i wygodnego dobrobytu? Są to pytania, na których rozwiązanie nie długo trzeba będzie czekać, bo wybory jesienne do Sejmu pruskiego muszą odbyć się pod jakimiś hasłami — ekonomiczno-politycznymi. Rozchodzić się będzie o to, aby w Sejmie pruskim zapewnić większość żywiołom konserwatywnym i przeprowadzić różne zmiany. A ponieważ wszelkie zmiany w Prusiech, największej części składowej w Rzeszy niemieckiej, muszą oddziaływać na całą Rzeszę, a więc i na parlament niemiecki, przeto sprawa ta i z tego powodu jest ważna. Tu — jak się zdaje — uczują Prusacy brak przewodnika takiej miary, jak Bismark.

Nowe zatargi między Rosją a Anglią.

Współzawodnictwo finansowo-handlowe między Anglią a Rosją na obszarze Chin nie jest jedynym powodem zatargów; jest ich więcej.

wojnie porozpraszani a częścią za jakąś własną myślą idący Polacy, ale rzeczy te się nie roznosiły po kraju, bo z konieczności trzymane je w tajemnicy a z galicyjskiej szlachty mało kto służył w legionach włoskich. W tych legionach było wielu chłopów ruskich, którzy z austriackich pułków zostali wzięci w niewolę i do nich wcieleni; w niektórych batalionach bywało ich nawet czasem więcej, niżeli właściwych Polaków; Chłopi opowiadał mi wiele o ich zadziwiającej wytrzymałości na głód i trudy wojenne, ale mnie się nie zdarzyło ani jednego chłopca znaleźć w Galicyi, któryby służył w legionach. Być może, że za mojej młodości już wszyscy wymarli, ale że po nich nie zostały się żadne powieści o legionach pomiędzy ludem, to pewna, bo byłbym o nich coś słyszał.

Wojny napoleońskie, zwłaszcza od czasu, kiedy w nich coraz więcej zaczęli się odznaczać Polacy, zwróciły już daleko żywszą uwagę na siebie, chociaż także tylko pomiędzy szlachtą, bo w miastach uczuć polskich wcale nie było. Wkrótce te wojny zaczęły obudzać pewne patryotyczne nadzieje i młodzież szlachecka zaczęła się za granicę wymykać i zaciągać pod francuskie sztandary. Ci, którzy byli w szkołach wojskowych w Wiedniu, prawie wszyscy poszli do Francji. Jednak dopiero rok 1809 obudził patryotyczne uczucia w całym kraju. Było wtedy cokolwiek wesela nawet w wschodniej Galicyi, sztandary polskie wszędzie z zapamiętanym witano, tu i ówdzie po-

Najdawniejszym jest współzawodnictwo w Azji środkowej w Afganistanie. Tu od dawna ścierają się wpływy Rosji i Anglii, bo Afganistan dzieli posiadłości Rosji w środkowej Azji na wyżynie turkstańskiej od posiadłości Anglii w Indyach Wschodnich nad Indem. W chwili, kiedy Rosja zdobędzie sobie przeważny wpływ w Afganistanie, posiadanie Anglii w Indyach Wschodnich może być bardzo zagrożone.

Teraz przybywa Rosji nowy posterunek, z którego może wyrządzać szkodę Anglii. Jest to posterunek nad zatoką Perską — na wybrzeżach, do Persji należących.

Anglia posiada oddawna przewagę handlową w tej zatoce. Do portów tej zatoki zawijają prawie wyłącznie angielskie okręty. Wpływ polityczny, a szczególnie handlowo-finansowy Anglii, jest w Persji przeważającym, zwłaszcza, że jedyny bank perski został założony na podstawie kapitałów angielskich.

Rząd perski, będący zwykle w opałach pieniężnych, udał się do tego banku z żądaniem pożyczki. Bank nie odmówił, ale nie mógł dać tyle, ile rząd perski wymagał.

Z tej sytuacji skorzystała Rosja i dostarczyła pieniędzy rządowi perskiemu za przyznanie handlowi rosyjskiemu różnych ważnych ustępstw w zatoce Perskiej, jak stacje węglowe itp. W ten sposób zdobyła Rosja ważny posterunek na drodze morskiej do Indji wschodnich.

O inny, niemniej ważny pod względem strategicznym posterunek, stara się w Abissynii. Traktuje tu ona o odstąpienie kawałka wybrzeża dla założenia tam stacji węglowej i przystanku dla okrętów, płynących z morza Czerwonego przez kanał Suezki i morze Czerwone dalej na wschód.

Przez zakładanie takich własnych stacji węglowych i przystanków w drodze do portów na dalekim Wschodzie ułatwia sobie Rosja komunikację, niezależną od składów węglowych angielskich, — a zarazem zdobywa punkta, z których może rozszerzać swój wpływ na kraje przyległe — i osłabiać dotychczasowy wpływ Anglii — choćby tylko na razie pod względem handlowym i finansowym, za którym pójdzie wpływ polityczny i wojskowy.

W Anglii mają rację, że z wielkim niedowierzaniem i obawą śledzą to rozprzestrzenianie się Rosji.

Kilka słów o naukach przyrodniczych w szkołach średnich.

(Dokończenie z porannego Nr. 188.)

W uznaniu tych zasług, wyznaczyła im pedagogika miejsce w planie nauk szkolnych, ale w wyborze tym okazała się znowu tak jednostronną wielbicielek nomenklatury i suchej systematyki, że pominęła w zupełności biologię, mimo iż dział ten, pobudzający do zastanawiania się nad otaczającą przyrodą, jest niejako kluczem do należytego jej zrozumienia. I oto to samo, na co uskarżamy się w tej chwili, podnosił już przed stu laty Niemayer, pisząc:

„Es sei nicht bloss Nomenklatur, was man lehrt, oder höchstens Angabe der Merkmale, es werde ueberall auf die Eigenschaften, Kunsttriebe, Wirkungen und die Geschichte des Entstehens und der Veränderungen des Naturproducts, von dem die Rede ist, geführt.“

A jednak żądanie podobne zdaje się być prawie niemożliwem do wykonania, wobec tak skąpo dla nauk przyrodniczych wyznaczonego czasu, który, jak słusznie zauważył Hückl, obejmując tylko dwie go-

wybuhały drobne powstania, Niemcy nie stawili im prawie żadnego oporu: jednak trwało to krótko — a potem cała młodzież, żadna bądź służby około lepszej przyszłości kraju, bądź sławy, przewaliła się do Królestwa. Sieniawa stała się wówczas punktem centralnym uczuć patryotycznych i przez nią przechodziли wszyscy, którzy z własnej ochoty szli do Królestwa a raczej do Księstwa. Po odwołaniu Napoleona z pod Moskwy nie wszyscy wrócili, wielu zginęło a inni dotrwali do Waterloo a potem przeszli do armii polskiej, oddanej pod dowództwo W. księcia Konstantego.

Utworzenie Kongresowego Królestwa nie wywarło takiego wrażenia w Galicyi, jakiego logicznie należało się spodziewać i jakie podobny wypadek wywarłby dzisiaj w tym kraju. Dla patryotów, którzy ciepłem sercem i szerszym umysłem śledzili bieg owoczesnych wypadków, kreacja ta przyniosła rozczarowanie: kawałek Polski, z administracją polską, ale pod rządem moskiewskim, było to coś, co wcale nie odpowiadało nadziejom tych, którzy z takim heroizmem zaparciem się siebie przez lat kilkanaście pod sztandarami Napoleona się bili za Polskę i według swego przekonania sumiennie na coś lepszego zasłużyli. Oprócz nowo-kreowanych senatorów i referendarzy i tych generałów, którzy długoletnimi wojnami zmęczeniu a uwielbieniem dla despotycznych rządów przejęci, pragnęli wygodnego spoczynku, nikt tej nowej Polski z zadowoleniem nie przyjął, entuzya-

dziny tygodniowo, nie przynosi żadnej prawie korzyści. Bo jeśli pierwsza godzina przypada np. w poniedziałek, druga zaś dopiero w piątek lub sobotę, cóż dziwnego, że uczeń, przyjawszy w tym czasie tyle różnych innych wrażeń naukowych, zapomni o drugiej lekcji wszystko niemal, czego nauczył się w pierwszej.

Wszystko to składa się na to, że nauki przyrodnicze nie budzą żadnego prawie interesu w młodych umysłach a każda lekcja szkolna historii naturalnej służy z małymi wyjątkami — jako najstosowniejsza pora, do robienia preparaty lacińskich lub greckich, wypracowania matematycznych zadań i t. p. Wobec tego nie od rzeczy byłby tutaj praktyczny kierunek, który mógłby mimo szczupłego czasu pozostawionego mu do dyspozycji, oddać znaczne pod wielu względami usługi. — A więc zachęcanie uczniów niższych klas do zakładania zielników i zbiorów zoologicznych, wyższych zaś do jakichś obserwacji własnych z dziedziny biologii jako prac seminaryjnych, przedsięwzięcie od czasu do czasu — jak radzą niektórzy, sekcji na mniejszych zwierzętach, urządzanie wspólnych naukowych wycieczek, zwiedzanie gabinetów nauk przyrodniczych i t. p. składałoby się — obok pewnej części teoretycznej — na interesując program lekcji szkolnej, stanowiąc również w pozaszkolnych godzinach, pożyteczną a nienudzącą pracę.

Szczególniej wspomniany rodzaj wypracowań w seminaryjach, chociażby były one jak najmniej udolne, naprowadzałby ucznia do zgłębiania wiedzy, wzwyczałaby z wolna do samodzielności, zaostrzając jego zmysł spostrzegawczy i budząc w nim zamiłowanie do danego przedmiotu. Łatwo zrozumieć, że podobnym praktykom poddany umysł, szybko potrafi się zorientować wśród otaczających go warunków życia, a mając na oku stałość i niezmiennąść praw przyrody, zrozumie i wyróżni konieczność od przypadku lub możliwości, i patrzeć będzie z całą trzeźwością na stosunki ludzkie.

Nie chciejmy więc odmawiać przyrodzie pedagogicznych zdolności, lub zmniejszać skuteczność jej wpływów wobec innych gałęzi wiedzy, ani też nie zamykajmy żywej tej księgi przed oczyma naszych wychowanków! Owszem, dozwólmy im naczytać się w niej dowoli, bo oto co mówi Rousseau*):

„Rendez vous élève attentif aux phénomènes de la nature, bientôt vous le rendrez curieux“.

Witołd S.

Znęcanie się nad żołnierzami.

Korespondent nasz stanisławowski donosi nam:

Dnia 24 z. m. w niedzielę po południu, zanwazył odbywający właśnie ćwiczenia wojskowe w Stanisławowie, nauczyciel ludowy Bazyl Eljów z Małarkowic, p. Nawarya, jak porucznik 95 p. p., Andel, podczas „defilowania“ pobiegł za maszerującymi żołnierzami i dwóch z nich, mianowicie Kucyja i Pietrasza, uderzył w kark, trzeciego zaś, Wasylciowa, uderzył tak silnie w twarz, że ten się zatoczył. Do owego Eljowa zgłosiło się następnie kilku żołnierzy, z których jeden kazał się mu pomacać po głowie ręką. Eljów uczynił to i namacał na czaszce jego wielki guz.

Żołnierz ów objaśnił go, że guz ten pochodzi od cięcia szabłą.

Inny żołnierz, Szymański, pokazał mu lewą rękę, u której jeden palec silnie był szabłą skaleczony. Ten sam żołnierz pokazał mu prawe ramię, a na niem ranę, pochodzącą — jak opowiadał — od po-

* Emile ou l' education. L. III.

zmu dla niej nigdzie nie było, owszem przeciwnie uważano ją powszechnie za owoc zdrady i niewdzięczności Napoleona, za wytwór intryg wiedeńskiego kongresu, za jakiś niedonoszony plód ironii losu, który nie ma w sobie warunków życia. Jeżeli dzisiaj są publiczności, co gorzkie łzy wylewają nad tą lekkomyślnością, z jaką nasi ojcowie to królestwo ówczesne wystawili na kartę i stracili, to ich sąd się nie utrzyma w obec historii: bo wówczas jeszcze nikt sobie nie umiał wyobrazić innej Polski, jak w przedrozbiorowych granicach; nikt nie miał zaufania do Rosji i nikt w to nie wierzył, że Rosja przed jej później nie zdusi tej czysto przypadkowej kreacji, która wcale nie licowała z jej organizmem państwowym i do której utworzenia była tylko okolicznościami zmuszona — a przeto postawienie jej na kartę było koniecznością dziejową. W Galicyi koroniarzom nawet nikt nie zazdrościł ich położenia. Niebawem zaczęły przychodzić wieści o ograniczeniach praw Sejmu i gwałtach W. księcia — wkrótce zaczęli wracać do domu ci Galicyanie, którzy w konstankowskim wojsku służyli.

Znałem ich wielu; byli to ludzie natury jędrnej i pełni żołnierskiego humoru, opowiadał wesoło to, co tam widzieli i czego sami dożyli, ale ich opowiadania tylko potwierdzały wszystkich w tem przekonaniu, że tam nie masz żadnej przyszłości dla Polski.

(C. d. n.).

Odmianowa w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reperacye tychże.
Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

trącenia go przez owego porucznika Andela. Upadł na kamień i silnie się skaleczył.

Opowiadano dalej owemu nauczycielowi ludowemu, Elijowi, że ów porucznik Andel ciał żołnierza Rozhudę tak silnie pałaszem w głowę, że krew go oblała, a wtedy porucznik Andel sam własną chustką krew mu tamował i czapkę mu silnie na głowę zacisnął. Ludzie ci żalili się bardzo na owego oficera, że bije i kłuje ich niemilosierdzie szablą, tak, że w całej kompanii już ludzi nie ma, bo jedni w garnizonie, drudzy w szpitalu, inni wreszcie w „marodcymbrze“, przyczem dodali: „Cisar daleko, Boh wysoko, a my bidny hynemo“.

Oburzony tem Elijów, ponotował sobie opowiadane mu fakty i chciał je służbowo zaraportować. Tymczasem doniesiono to Andelowi, ten podał to kapitanowi 15 kompanii, Mietzlowi, i rozpoczęły się indagacje. Żołnierze potwierdzili opowiedziane Elijowi fakty, poczem Elijów wręczył kapitanowi temu kartkę z odnośniami nazwiskami.

Na razie wymierzono Elijowi „kasarniaka“ i pilnie go strzeżono. Nazajutrz miał stanąć z raportem przed kapitanem swojej, t. j. 11 kompanii. Po wróciwszy z ćwiczeń widział Elijów, jak kapitan Mietzel z kapitanem 11 kompanii gorąco rozprawiał, poczem ten ostatni wezwał przed siebie Elijowa i zaczął mu przedstawiać, żeby się w nieswoje rzeczy nie mieszał. Elijów nie odpowiedział mu ani słowa, na co kapitan nazwał go socyalistą, wreszcie na dalszego skazał go „kasarniaka“. Trwał ten „kasarniak“ od 24 do 29 lipca. Tegoż dnia dopuszczono go do raportu przed pułkownikiem, który go zawiadomił, że sprawę tę odstąpiono brygadzie w Czerniowcach, poczem odprowadzono Elijowa do aresztu śledczego, w którym pozostawał do 3 b. m., nazajutrz zaś odstawiono go do sądu garnizonowego w Czerniowcach.

Z listu Elijowa, piszącego do jednego z kolegów, wyjmuje nasz korespondent ustęp następujący:

„...Cierpienie moje obecnie jest straszne, równające się obłędowi, a żal mój, który obecnie odczuwam z powodu niesprawiedliwości, woła o pomstę do nieba. Niesprawiedliwość ta, która mnie spotkała i biednych żołnierzy, jest okropna i gdy o niej pomyślę, serce moje napelnia się żółcią i rozpaczą, mogącą człowieka doprowadzić do targnięcia się na własne życie. Cierpię tak okrutnie, jak nigdy w życiu i to cierpienie dobiłoby mnie, gdyby nie okoliczność, że cierpię za prawdę, za którą i na hak radbym się powiesić. Mężnie więc znoszę obecne tortury, z zaparciem się życia i wszystkiego nawet, co cechuje inteligentnego człowieka. Poświęciłem się za biednych żołnierzy, którzy cierpią katusze, prześladowania i istne tortury“.

Podajemy fakt, a raczej fakty owe do wiadomości najwyższej władzy wojskowej, nie wątpiąc ani na chwilę, że zostaną one należycie wyświetlone i zbadane a winny, czy też winni, pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Duch humanitarny, panujący obecnie w armii, oburza się na postęпки takie, o jakich zeznaje uwięziony Elijów, a oficerowie nie krępujący się zasadami ludzkości i działający wbrew istniejącym przepisom, ostrym ale sprawiedliwym, cierpieni chyba być nie mogą.

Kronika miejscowa.

Lwów, 9 sierpnia.

Jutro :

- 10 sierpnia. Środa, *Wawrzyńca m.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 53, zachód o godzinie 7 minut 15.
- O godz. 8 wiecz. capstrzyk jubileuszowy muzyki wojskowej przed głównym odwachem, przed komendą korpusną i przed namiestnictwem.

Hr. Hugon Abensperg Traun odjechał dziś rano błyskawicznym pociągiem do Wiednia. Na dworcu żegnali go: namiestnik hr. Leon Piniński, wiceprezycenci Lidl i Bobrzyński, mitrat Bielecki i radca policyjny p. Schechtel.

Tym samym pociągiem odjechał również biskup Czechowicz do Przemyśla, oraz minister Jędrzejowicz, który wczoraj wieczorem był w Busku u hr. K. Badeniego, do Wiednia.

Prezydent miasta dr. Małachowski wyjechał wczoraj wieczorem na kilkunastodniowy odpoczynek do kąpiel morskich w Holandyi. Rządy miasta objął tedy z dniem dzisiejszym p. wiceprezydent Schayer, który wczoraj powrócił z podróży do Wiednia w sprawie pomnika Sobieskiego. Agendy I. wiceprezydenta objął II. wiceprezydent miasta p. Michalski.

Adwokat dr. Michał Grek po przebyciu influency, wyjechał na kilkutygodniowy odpoczynek do Zakopanego.

P. Stanisław Bogucki, utalentowany barytonista opery lwowskiej, ulubieniec publiczności naszej, ustępuje z towarzystwa lwowskiego i przenosi się na stałe do opery warszawskiej.

Pomnik Sobieskiego stanie już niebawem na wyznaczonym dla siebie stanowisku, na wałach Hetmańskich. Tak wnoszą należy z wielu symptomów, między którymi na uwagę zasługuje jeden. mianowi-

cie: rozebranie budy drewnianej, która od dwóch lat ukrywała cokolwiek przyszłego pomnika.

Rozebrania tego dokonano w dniu dzisiejszym, a zarazem oczom przechodniów przedstawił się piedestał pomnika w formie prawie zupełnie wykończonej, a więc herb Polski i Litwy z jednej, herb Janina z drugiej strony, a dalej u dołu i góry, korony, berła królewskie, buławy hetmańskie itp. ozdoby.

Tylko dwa wydrążenia w bocznych ścianach cokołu wskazują, że tu jeszcze przyjsz mają dwie tablice z odpowiedniami napisami.

Najbardziej jednak niezawodną zapowiedzią niedalekiego ustawienia pomnika, jest powrót wiceprezydenta miasta p. Schayera z Wiednia, dokąd się udawał właśnie, celem obejrzenia już gotowego odlewu w fabryce w Berndorf. Wraz z p. wiceprezydentem oglądał odlew znany rzeźbiarz prof. Zumbusch — i zdaniem jego, odlew wypadł bardzo dobrze.

Wkrótce zostaną poszczególne części pomnika wysłane do Lwowa tak, że 24 b. m. będzie cały odlew znajdować się na miejscu.

Składanie i montowanie pomnika zajmie około dwóch tygodni czasu — poczem na dzień 12 września b. r. projektowane jest uroczyste odsłonięcie pomnika.

Będzie to dzień 215-tej rocznicy słynnego zwycięstwa Jana III. pod Wiedniem.

W czasie ceremonii pogrzebowych u zwłok śp. kardynała w katedrze św. Jura nie śpiewał chór „Lutni“, lecz chór katedry łacińskiej, zostający, jak wiadomo, pod kierownictwem Henryka Jarckiego.

Budowa rzeźni miejskiej. Wczoraj o godz. 12 w południe upłynął termin do przedkładania ofert na budowę dwóch budynków administracyjnych dla nowej rzeźni miejskiej na Gabryelówce.

Wpłynęło ogółem 13 ofert, które w oznaczonej godzinie otwarła wydelegowana do tego komisya w biurze IX. departamentu magistratu. Oferty niektóre opiewają na całe przedsiębiorstwo budowy, niektóre tylko na pewne roboty. W żądanych cenach robót są także znaczne różnice.

Komisya skonstatowała tylko wynik licytacyi w spisany *ad hoc* protokole, decyzya o przyjęciu ofert należeć będzie do instancji innych.

Konkurs na powieść ludową rozpisala „Macierz Polska“. Za dwie najlepsze, uwieńczone powieści, wyznaczono nagrody: pierwszą w kwocie 1000 koron, drugą 500 koron, obok honorarium po 50 kor. od arkusza druku. Termin nadsyłania rękopisów pod adresem: „Prof. dr. Ludwik Finkel, Chorążczyzna, 25“ wyznaczono do 1. kwietnia 1899. W skład komisji konkursowej wchodzi pp.: dr. Wł. Łoziński, dr. L. Finkel, dr. Wil. Bruchnalski, dr. Rom. Pilat, dr. Edward Porębowicz.

Konkurs „Lutni“. Magistrat rozpiął konkurs na pięć miejsc bezpłatnej nauki jednoroocznej śpiewu solowego w szkole Towarzystwa „Lutnia“. Kompetenci mają się wykazać, że: nie rozporządzają odpowiednimi funduszami na naukę śpiewu, oraz że uczyli się już śpiewać i osiągnęli w tym kierunku pewne rezultaty. Ubiegać się mogą o bezpłatną naukę także ci, którzy w roku zeszłym korzystali już z tego dobrodziejstwa. Podania wnoszą należy do Magistratu m. Lwowa do dnia 31 sierpnia b. r.

Kronika krajowa.

Burmistrzem w Ciężkowicach wybrano p. Józefa Górskiego.

Koncert w Lubieniu pod artystycznym kierownictwem p. Jana Galla zapowiedział na środę tenor Ignacy Sass ze współludziałem skrzypka p. Klauzeka. Po koncercie reunion.

Zakopane. (Od nasz. kor.). Po trzech latach przybyłem znowu do Zakopanego, by się nacieszyć niezrównanie pięknym widokiem naszych Tatr i zacerpnąć ożywczego powietrza, odświeżającego umysł i siły nadszarpane całoroczną pracą przy biurku. Od czasu ostatniej mej tu bytności znalazłem w Zakopanem wiele bardzo zmian na lepsze; przedewszystkiem ceny mieszkań bardzo są teraz przystępne, przybyło bowiem parę nowych hoteli, kilka pensjonatów i wiele will prywatnych. Wszystko urządzone z wygodami, tak, że wszelkie narzekania pod tym względem byłyby zupełnie niesłuszne.

Może za granicą więcej komfortu, ale za to tu jest się wśród swoich, nerwów nie drażni wstrętny szwargot naszych najserdeczniejszych Hakatystów. O tutejszych zakładach hydropatycznych nie będę Wam pisał, gdyż uczynili to już inni poprzednio. Ku wielkiemu jednak memu zdziwieniu nigdzie nie znalazłem wzmianki o kąpielach pocziwych obywateli zakopańskich „braci Krzeptowskich“. Wyświadczyli oni przebywającym tu letnikom prawdziwą przysługę urządzeniem przy kąpielach dwóch bardzo obszernych basenów, jednego dla pań, a drugiego dla mężczyzn. Każdy z tych basenów cementowany, tak obszerny, a może i większy niż znany, duży basen w lwowskich kąpielach Św. Anny. Baseny te zasilane nieustannie przyływającą i odpływającą wodą, prowadzoną ze źródła w górach rurociągami, są prócz tego każdego wieczora zupełnie wypróżniane i czyszczone szczotkami, tak, że pod względem czystości nie nie pozostaje do życzenia. Naokoło każdego basenu są bardzo schludnie urządzone kabiny. Baseny te w środku Zakopanego, bo na Krupówkach, wielką są wygodą,

gdyż kąpiel w basenie w Jaszczurówce, ze względu na odległość $\frac{3}{4}$ mili i spowodowany tem koszt jazdy, nie dla każdego i nie zawsze jest możliwą.

Temperatura w basenach nie opada nigdy poniżej 18° R. gdyż bywa regulowana zapomocą wody ogrzewanej.

Jak się dowiaduję, w ciągu zimy kąpielni cale mają być jeszcze rozszerzone i upiększone, za co już z góry należy się właścicielom słuszne uznanie. Widać więc, że niekoniecznie potrzeba obcego, by zrobić coś dla wygody i dobra publicznego; przy dobrych chęciach i sami to potrafimy własnymi siłami.

Tegoroczny sezon bardzo ożywiony, ilość gości dosięga już trzech tysięcy, a z każdym dniem kilkadziesiąt furek górskich przywozi nowych ze stacji kolejowej w Chabówce. Oby już na rok przyszedł można powiedzieć „stacya kolejowa w Zakopanem“, a wtedy napływ gości się podwoi, potroi, bo i obcokrajowców nie będzie odstręczać niekoniecznie wygodna jazda koleją z Chabówki. Miejmy nadzieję, że niestrudzony właściciel Zakopanego hr. Zamoyski doloży wszelkich starań, by to nastąpiło jak najprędzej. A. L.

Nieszczęśliwy wypadek. Przemysł 8 b. m. (Od nasz. kor.). Przy rozbieraniu starego baraku wojskowego położonego obok ul. Dobromińskiej zawałiła się dzisiaj w południe ściana, grzebiąc pod swoimi gruzami pięciu robotników. Dwóch zasypanych zginęło na miejscu, trzech odniosło ciężkie rany. Winę ponosi majster prowadzący robotę.

Czortków. (Od nasz. kor.). W tych dniach 11-letni synek tutejszego zarządcy poczty, Ludwik Wegeman, bawiąc się prochem i innemi przyrządami strzelniczymi, nabił jakąś improwizowaną rurkę z papieru czy też z blachy prochem, śrutem i kulą, a przytwierdziwszy ten aparat do słupa, podpalił. W tej chwili nastąpił wybuch, a biedny chłopczyzna, ugodzony w czoło nad okiem całym nabojem, padł strasznie pokaleczony, a jak mówili lekarze, mózg sobie tem naruszył. Pomimo bezzwłocznej pomocy kilku lekarzy po całodziennych męczarniach skonał trzeciego dnia po wypadku. Przykład to straszny dla rodziców, którzy pozwalają dzieciom bawić się strzelaniem bez żadnego dozoru. Dla ojca nieszczęśliwego chłopczyzny cios to ogromny, gdyż to jedyny syn, rokujący bardzo dobre nadzieje. W pogrzebie ofiary bardzo liczny udział wzięła miejscowa publiczność, współczując bezgraniczną rozpacz biednego ojca.

Dziś nad ranem około godz. 4-tej zgorzały stajnie w realności p. Andrzeja Gardulskiego, a w nich kilka sztuk nierogaczyni i para ślicznych koni, których nie można było z stajni wyprowadzić. Stało się to w niebytności właściciela domu, a szkodę rządzoną pożarem obliczono na kilka tysięcy zł., z tego 2.500 zł. zabezpieczonych. Wartość koni wynosi 900 zł. Przyczyna na razie niezbadana, ale prawdopodobnie nieostrożność służby, bo ogień wszczął się wewnątrz stajni.

Wycieczka kolejowców do Worochty. (Od jednego z uczestników). W niedzielę dnia 7 bm. odbyła się za inicjatywą komitetu Stowarzyszenia „Harmonii“ (muzyka kolejowa) w Stanisławowie wycieczka do Worochty, połączona z festynem i loteryą fantową. Dyrekcya kolejowa udzieliła swym funkcyonaryszom i ich rodzinom kart wolnej jazdy, a obcy zniżyła cenę biletów o 50%. Już wczesnym rankiem setki uczestników zebrały się na dworcu stanisławowskim. O godzinie 7-mej wyruszyły dwa pociągi spacerowe.

Niebawem zbliżyliśmy się do prawdziwej Szwajcaryi galicyjskiej. Na całej linii Nadwórna-Worochta, tak bogato uposażonej przez naturę słyszeliśmy ciągłe okrzyki zachwytu.

O godz. 10-tej przed południem pierwszy pociąg kolejowy przywiózł uczestników do Worochty, a o 25 minut później nadjechał drugi. Dworzec cały był zapelniony gośćmi, przebywającymi tu przez lato i wórowo urządzoną kolonią wakacyjną kolejową ze Stanisławowa, powstałą tu przed 3 laty dzięki inicjatywie dyrektora Wierzbickiego. Wśród bezustannej gry muzyki i śpiewu chóru kolejowego czas spędzono bardzo ohocho do godziny 8-mej wieczorem. Większa część wycieczkowców musiała jednak już popołudniu z powodu braku jadła i picia opuścić miejsce zabawy, a winę tegoż przypisać należy komitetowi, który oddał bufet niedołężnemu przedsiębiorcy ze Stanisławowa. Wieczorem zajaśniały ognie bengalskie, poczem wróciliśmy do pociągów i przybyliśmy o 10 do Stanisławowa.

Podwołoczyska. (Od nasz. kor.). Jeszcze nie ukończono żniw, a już zaczyna nasz urząd podatkowy egzekwować podatki za ubiegłe lata, a to w ten sposób, że egzekutor zabiera zboże stojące w polu w półkopakach. Jako podstawę wartości zboża egzekwowanego służy egzekutorowi wartość podana przez taksatorów gminnych, których zdanie, jak powszechnie wiadomo, jest bardzo względne. Nie obchodzi się przytem bez przykrych scen. Każdy wóz odprowadzający członkowie rodziny egzekwowanej do obejścia wójtą wśród narzekań i płaczu, co sprawia na widzach deprymujące wrażenie. Dodać należy, że zboże jeszcze nie wyschło, a złożone w stertę, nie doczeka się publicznej licytacyi, bo wiele czasu upłynie, zanim wyjdzie termin, a ono tymczasem zepsuje się podobnie, jak psują się zwykle inne przedmioty egzekwowane.

FARBY artystyczne olejne i akwarelowe w pudełkach kompletnych i pojedynczych tubach

poleca **O. T. WINCKLERA SYN**
Lwów, Rynek 28.

To, zdaje się, ostatni kwiatek fiskalizmu na naszych łednych.

Z za kordonów.

Śp. Jan Górski, o którego śmierci w Woli Pękoszowskiej, dobrach rodzinnych, doniósł nam telegram z Warszawy, urodził się w 1827, jako syn generała brygady śp. Franciszka i był bliźniaczym bratem p. Konstantego, obecnego dyrektora Tow. ubezpieczeń w Warszawie. Jego starszy brat Ludwik jest w Warszawie prezesem Tow. kred. ziemskiego, drugi również starszy, Stanisław, właściciel dóbr, mieszka w Krakowie. Nieboszyk nauki pobierał w gimnazjum filologicznym w Warszawie. Potem z bratem Konstantym udał się w r. 1847 do Berlina na uniwersytet. Konstanty poświęcił się studiom prawnym, Jan naukom przyrodniczym i agronomii. Obadwaj żyli w Berlinie w kole młodzieży, które grupowało się około Jana Koźmiana, ucznia ks. Montalamberta, przywódcy odrodzenia katolickiego we Francji, który wywierał wielki wpływ na umysły młodzieży. Po studiach w Berlinie bracia, rozstali się: Konstanty podążył na dalsze studia do Paryża, Jan powrócił do kraju i oddał się praktyce rolniczej. Po powrocie Konstantego, obadwaj gospodarują w dziedzicznej wsi Woli Pękoszowskiej. Rozdzielili się dopiero w r. 1858, gdy Jan się ożenił.

Śp. Jan Górski był zamilowanym rolnikiem: odznaczał się też w zawodzie swoim nie tylko gruntowną wiedzą, ale wielkim zmysłem praktycznym i ścisłym rachunkiem. Słynęła owiecznia zarodowa w Woli; a gorzelnia prowadzona była w sposób niezmiernie racjonalny. Gospodarstwo śp. Jana znane było powszechnie, a przyniosło swemu właścicielowi dwadzieścia kilka medali i odznaczeń na różnych wystawach. Praktyka gospodarza w Woli Pękoszowskiej należała do najbardziej poszukiwanych i wykształciła sporą liczbę rolników.

Nie zamykał on przecież działalności swojej w zakresie samej tylko gospodarki własnej: pełen uczuć obywatelskich śpieszył na każde wezwanie do pracy publicznej. Odnosił się jako współpracownik „Roczników gospodarstwa krajowego” i korespondent Towarzystwa rolniczego. W „Encyklopedyi rolniczej” pomieścił niezmiernie staranną i wyczerpującą pracę o gorzelnictwie, na którym znał się wybornie.

Względem ludu nader uczynny, dbały i troskliwy, przeprowadził u siebie oczyszczanie jeszcze przed uwłaszczeniem.

Jaskrawa ilustracja ciemnoty i zabobonów. W gubernii mińskiej we wsi Chomiczki, włościanin Sidoruk zabił 60-letniego starca, którego w niedzielę zastał pracującego nad naprawą własnego ła. Zmarły sływał we wsi za czarownika, umyślowo zaś o wiele przerastał otaczających. Zabójca oświadczył, iż pójdzie do ciężkich robót z przeświadczeniem, że dokonał dobrego czynu: uwolnił wieś od czarownika. Również i krewni patrzą nań raczej, jak na bohatera, który poświęcił się dla ogólnego dobra, niż jak na zwykłego zabójcę.

Rozmaitości.

Jerzy Ebers, zmarły wczoraj w Monachium egiptolog i powieściopisarz niemiecki, urodził się w Berlinie r. 1837. Uczęszczał zrazu na prawa w Getyndze, poczem przerzucił się na filologię. W r. 1859 oddał się studiom nad archeologią i filologią na wszechznanej berlińskiej, które uzupełnił zwiedzeniem prawie wszystkich najważniejszych muzeów w Europie. Dokńczywszy studiów uniwersyteckich w Jenie w r. 1865, powrócił tam w trzy lata później na stanowisko profesora egiptologii. Stąd wkrótce udał się w piękną podróż po Hiszpanii, Afryce, Nubii, a kiedy po czternastu miesiącach powrócił do Niemiec, ofiarowano mu katedrę egiptologii w Lipsku.

Ze znakomitych prac naukowych, które Ebersowi zjednały imię pie wszego wśród współczesnych egiptologów, godzi się wspomnieć dzieła wydane w Berlinie i w Lipsku w latach 1865—1875, jak „Dynastia vicesima sexta regum aegyptiorum”, „Aegypten und die Bücher Moses” i „Papyrus Ebers”, rzecz o niezmiernie doniosłym papyrusie, odkrytym przez niego i złożonym w bibliotece lipskiej.

Narówni jako egiptolog zasłynął Jerzy Ebers i jako powieściopisarz, biorąc do swych pięknych romanów zajmujące tematy z dziejów starożytnego Egiptu. Czytał je chętnie cały świat inteligentny, a jednemu Ebersowi popularność nie zwykłą nie tylko w Niemczech, ale i u wszystkich narodów. Jego „Córka Faraona” doczekała się od r. 1864 kilkudziesięciu wydań w odczytach autora i wydana została w przekładzie na wszystkie języki światowe. Powieść ta była świetnym obrazem życia Egipcyan w czasach ujarzmienia ich przez Persów. W latach siedmiesiątych i osmdziesiątych rozgłosu nabrały między innymi następujące powieści historyczne Ebersa: „Ouarda”, „Homo sum”, „Siostry”, „Cesarz”, „Serapis”.

Przed dwudziestu kilku laty pojawiło się wspomnienie, ogromne dzieło Ebersa „Egipt” w wydaniu zbytkownem. Odtąd tłumaczono je już na wiele języków. Pisywał Ebers także powieści obyczajowe, które podobały się powszechnie, jak np. „Pani burmistrzowa”, „Słowo”. Do bardzo popularnych należy jego roman „Oblubienica Nilu”.

W Polsce publiczność zna dobrze powieści Jerzego Ebersa, w oryginale i w przekładzie na nasz język, ogłaszane w czasopiśmie i wydawane w książkach. Ebers zmarł licząc lat 61.

Oburzający postępek wojskowego musimy dziś napiętnować. Oto wczoraj o godz. 1½ popoł., gdy wracający do koszar oddział 30 p. piechoty, cofnięty przez stójkowych z powodu pogrzebu ś. p. kardynała z ul. Leona Sapiehy w ul. Szeptyckich, napotkał wózek chłopski na swej drodze, oficer dowodzący ciał palaszem furmana w głowę. Był to parobek, Warzyńiec Druszeńko, służący za furmana u Wojciecha Szczekajły w Gródku.

Ostrze szabli oficerskiej zadało Druszeńce ranę 7 cm. długą nad prawą kością ciemieniową. Napad oficera nastąpił, jak zapewniają świadkowie wypadku, zupełnie bez żadnej przyczyny.

Oficer, którego, jak nie wątpimy, władza jego przełożona wysłodzi i ukarze, był niskim brunetem.

Biednego chłopca opatrzyło Tow. ratunkowe.

Wobec tego zapytujemy znowu, po tylu wypadkach podobnych w ostatnim czasie — czy mamy jakie ustawy, ochraniające bezpieczeństwo ludzi spokojnie ulicami przechodzących czy przejeżdżających. Dłużej bowiem społeczeństwo nie ścierpi podobnej samowoli wojskowych względem cywilnej publiczności!

Pożar wybuchł dziś w południe o godzinie w pół do 1 za rogatką Żółkiewską, w domu Jakóba Witza.

W pomieszkaniu tamtejszego stróża Jana Rozdeckiego, spoczywały na katafalku zwłoki jego dziecka. Dokoła trumny zebrała się rodzina i znajomi, a utartym zwyczajem poczęli zapijać smutek.

Z niewiadomej przyczyny, zapewne od jarzącej się świecy powstał ogień w pomieszkaniu. Zapici kumowie zdołali tylko wynieść zwłoki na dziedziniec, ogień zaś objął rychło całe domostwo.

Dach spłonął do szczytu, a tylko dzielnej pomocy straży pożarnej, której jeden tren pod kierownictwem naczelnika p. Prauna przybył natychmiast na miejsce, zawiadzić należy zlokalizowanie pożaru.

Niebezpieczeństwo było dość groźne, albowiem tuż obok płonącego domu znajduje się cały szereg innych, drewnianych, oraz fabryki spirytusu.

Szwadron ułanów utrzymywał porządek w czasie ognia.

Licytacja. W celu oddania w przedsiębiorstwo robót około budowy miejskiego wodociągu w Krakowie rozpisal prezydent miasta publiczną ofertową licytację na roboty ziemne i łądowe, oraz roboty około ujęcia wody gruntowej i na dostawę i wykonanie sieci rur wodociągowych; bliższe szczegóły w ogłoszeniu w części inseratowej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Telefon Lwów-Wiedeń, z powodu przerwy linii między Nowym Jiczynem i Wiedniem, dziś znowu nie funkcjonuje. Jak długo przerwa trwać będzie, nie wiemy.

Warszawa, 9 sierpnia. Podług *Warsz. Dniownika* wniósł Maksymilian Nirenstein, Warszawianin prośbę o zatwierdzenie założenia banku ludowego w Łodzi i Warszawie, który ma służyć najuboższym robotnikom. Kapitał zakładowy miałby powstać drogą składek po 10 kopiejek tygodniowo. Projektodawca obliczył, że tym sposobem zbierze w ciągu roku przeszło 2½ miliona rubli.

Zmarł tu były prezes Towarzystwa lekarskiego w Lublinie, dr. medycyny i inspektor lekarski, Julian Kwaśniewski.

Warszawa, 9 sierpnia. Przygotowania do otwarcia panoramy „Przejście przez Berezynę”, malowanej przez Juliusza Kossaka i Kazimierza Puławskiego, są już prawie ukończone. Otwarcie panoramy nastąpi 1 września.

Wczoraj odbyła się tu sierpniowa regata Towarzystwa wioślarskiego przy nader pięknej pogodzie. Publiczność zebrała się nadzwyczaj licznie.

W Zielenicy około Warszawy spłonął wczoraj tartak parowy. Szkoda wynosi około 40.000 rubli.

Częstochowa, 9 sierpnia. Onegdaj odbyły się tu wyścigi cyklistów.

Łódź, 9 sierpnia. Rząd gubernialny polecił dokonać ścisłej rewizji żydowskich domów modlitwy i zamknąć te, które istnieją bez pozwolenia.

Pożar w fabryce wyrobów wełnianych, o którym donieśliśmy wczoraj, dopiero w poniedziałek rano udało się zlokalizować.

Poznań, 9 sierpnia. W sobotę wieczorem o godz. 10 wybuchł pożar w majątku rycerskim Karłowice pod Szwarczadą. Spaliły się stajnie i cały dobytek.

Kraków, 9 sierpnia. Na jutrzejszem posiedzeniu sekcji ekonomicznej omawianą będzie sprawa powiększenia straży pożarnej, której skład wobec ostatnich wypadków okazuje się za małym.

Dziś o godz. 2 popołudniu pociągiem błyskawicznym przejechali w powrocie do Wiednia przez Kraków minister Jędrzejowicz i podkomorzy cesarski Abensperg-Traun. Powrócił już również do Krakowa ks. biskup Puzyna.

Prezydent Friedlein otrzymał dziś od lwowskiej kapituły grecko katolickiej podziękowanie za list kondolencyjny z powodu zgonu kardynała Sembratowicza, niemniej podziękowanie wraz z błogosławieństwem za przesłane życzenia z powodu jubileuszu od ks. arcybiskupa Issakowicza.

Kraków, 9 sierpnia. W toczącej się rozprawie karnej, wczoraj popołudniu przesłuchiwało rodzinę poszkodowanych, żandarma miejscowego, wartowników i woja, który prosił o odroczenie oskarżo-

nym odsiadywania kary ze względu na żniwa. O godz. ¼ na 8 przewodniczący odczytał rozprawę.

Dziś o godz. 9 przesłuchiwało dalszych kilkunastu świadków, których zeznania jednak nie zawierają szczegółów nowych. O godz. 12 zaczęło się odczytywanie aktów.

Kraków, 9 sierpnia. O godz. 1¼ przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego wszystkich oskarżonych uwolniono od zbrodni gwałtu publicznego, zasądzono zaś: Józefa Krupę na 3 miesiące, Tomasza Czocha na 4 miesiące, Michała Karczmarczyka na 1 miesiąc, Michała Mulkę na 6 tygodni, Józefa Lusznę na 1 miesiąc, Macieja Mulkę na 6 tygodni, Dolińskiego na 6 tyg., Jędrzeja Jurkowskiego na 2 miesiące, Józefa Świdra na 6 tygodni, Wojciecha Jurkowskiego na 1 miesiąc, Marcina Piłtrzyka na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, wszystkich z jednorazowym postem co tydzień. Nadto skazany został Jakób Chomiczki na 14 dni aresztu.

Uwolniono zaś od wszelkiej winy: Piotra Karczmarczyka, Marcina Czocha, Michała Rośkowicza, Józefa Janika i Wojciecha Bodurkę.

Budapeszt, 9 sierpnia. Pożar zniszczył znaczną część miejscowości Nagy-Bozsany w komitacie Neutra.

Berlin, 9 sierpnia. Obliczono, że przeszło 1.800 telegramów otrzymała rodzina Bismarka z powodu zgonu żelaznego kanclerza.

Hamburg, 9 sierpnia. *Hamburger Nachrichten* w artykule z okazji śmierci Bismarka twierdzą, że wszystkie zarządzenia przeciw Polakom skierowane są ku temu, aby się ustrzedz przed polskiem niebezpieczeństwem, gdyż byt państwa jest pierwszym prawem. Zachowanie się polskiej ludności nie daje żadnej rękojmi, czy na wszelki wypadek pozostanie państwu wierną. Nie trzeba zapominać, że deputowani polscy zawsze zaznaczają, że nie wyrzekli się odrodzenia Polski w jej dawnych granicach, a wrogo niemieckości objawy nie ustają bynajmniej.

Paryż, 9 sierpnia. Dziennik *Petite Republique* rozpoczął dzisiaj umieszczać szereg artykułów p. Jaurès'a o sprawie Dreyfusa. Jaurès twierdzi, że Dreyfus został skazany nieprawnie skutkiem pomyłki sądowej. Potęga reakcji i kłamstwa złączyły się, aby przydużyć karę niewinnego. Dalszego przetrzymywania popełnionej nieprawidłowości, nie wymaga bynajmniej jakikolwiek wymyślony interes narodowy.

Paryż, 9 sierpnia. Według relacji dzienników wczorajsza konfrontacja Picquarta z majorem Henrym w sądzie była bardzo burzliwa. Konfrontacja powtórzy się dzisiaj i jutro. We czwartek odbędzie się konfrontacja z generałem Gonse. W piątek zakończy się śledztwo.

Madryt, 9 sierpnia. Na folwarku Alcala de Chisbert w prowincji Castellon siedmiu ludzi wznosiło okrzyki na cześć i powodzenie republiki, uderzyli na straż cłową, odebrali jej pięć karabinów i zmusili straż miejską i innych ludzi przyłączyć się do nich i iść z nimi, jednak niektórzy z przymuszonych zdołali odłączyć się i uwiadomić władzę o tem, co się stało. Minister wojny polecił wysłać na miejsce wojsko i ścigać rokasz.

Petersburg, 9 sierpnia. Po zajęciach w Andizanie aresztowano około 400 osób. Śledztwo za kilka dni ma być ukończone.

Petersburg, 9 sierpnia. Jak donosi *Nowoje Wremia*, na najbliższem posiedzeniu Rady państwa wniesiony będzie projekt zaprowadzenia samorządu ziemskiego w dziewięciu guberniach zachodnich, nadto w astrachańskiej i kurlandzkiej.

Petersburg, 9 sierpnia. Onegdaj w obecności pary carskiej odbyły się tu wyścigi konne. Pierwszą nagrodę wziął koń hr. A. Potockiego.

Jekaterynosław 9 sierpnia. W nocy z 6 na 7 b. m. w oddaleniu 50 wiorst od Jekaterynosławia ograbiono pocztę. Woźnica i pocztylion zabici, drugi pocztylion śmiertelnie ranny.

Konstantynopol, 9 sierpnia. Reprezentant Serbii użalał się u W. Porty na wtargnięcie 200 Albańczyków i 60 tureckich nizamów (piechoty) do terytorium serbskiego.

Waszyngton, 9 sierpnia. Ambasador francuski Cambon otrzymał wczoraj po południu odpowiedź Hiszpanii w sprawie warunków pokoju.

Depesze handlowe z d. 9 b. m.

Wiedeń, 9 sierpnia. Wykaz Banku austro-węgierskiego z 7 sierpnia: Noty w obiegu 653,053.000 zł. (mniej 2,165.000) pokrycie kruszcowe 491,431.000 zł. (mniej 2,725.000), portfel 173,506.000 zł. (mniej 708.000 zł.) lombard 24,690.000 zł. (mniej 539.000) rezerwa not wolna od podatku 46,747.000 zł. (więcej 1,212.000).

(Cyfry w nawiasach oznaczają stosunek do poprzedniego wykazu. *Przyp. Red.*).

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 9 sierpnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 8:25 do 8:50. Zyto gotowe 6:20 do 6:50. Owies obrotowy gotowy 8— do 8:20. Owies nowy lub na termin 6:25 do 6:50. Jęczmień pastewny 5:50 do 6—. Jęczmień browarny 6:50 do 7—. Rzepak 11— do 11:25. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania — do —. Wyka — do —. Bobik 6:75 do 7—. Hreczka 9— do 9:50. Kukurydza stara 5:50 do 5:70. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 60— do 70—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 17— do 17:50. — do 16—.

Pszemica gotowa łatwy znajduje zbyt, co do żyta podaż silniejsza a zbyt tylko po cenach niższych możliwy.
Jęczmień przychodzi już na targ jakości zadowalniającej, atoli wobec konkurencji węgierskiej i rumuńskiej ceny są mierne. Co do chmielu usposobienie lepsze, ceny idą w górę.
Spirytus notuje niezmiennie.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 9 sierpnia.

Eksc. ks. E. Sanguszko z Gumnisk. — F. br. Gostkowski, z matką, z Opatkowic. — H. Giżowski z Wiednia. — Dr. T. Bednarski z Krakowa. — W. Galuszka z Wadowic. — M. Kęplisz z Myszkowa. — A. Jeruzelski z Rosyi. — Ks. J. Mandyczewski z Berlina. — W. Focke z Aussig. — T. Schneider z Mostów wielkich.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 9 sierpnia.

P. Starzyński, z żoną, z Łódzina. — P. Ulaniecki, z żoną, z Łódzina. — Stanisław Skarzyński ze Studzianki. — N. Goldenring z Wrocławia. — Ks. Józef Berezowski z Chorostkowa. — P. Hajdukiewicz z Chorostkowa. — Fortunat Skarzyński ze Szwajkowa. — Br. Waliszowie ze Sądowej Wiszni. — Maks Koberne z Rody (Prusy). — P. Seligmann z Nowosiółki. — Walerya Gimbutt z Podola ros. — P. Biechońscy z Brzeżan. — J. Trabauer, z Wiednia. — Rotmistrz Graff ze Śląska.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 16 sierpnia r. b.

na

3% losy austr. Zakładu kredyt. ziemskiego I. Em.

po 2— zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

NADESŁANE.

Gbrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenber

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2., I. piętro.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę naszych Szan. P. T. Odbiorców (konsumentów), że nieuczciwa konkurencja zachęcona wielkim popytem i wziętością

OŁOMUNIECKIEGO PIWA

marcowego we fiaskach z browaru mieszczańskiego naśladuje nasze winiety i banderole na każdej fiaskie w sposób ludzko podobny, tak co do ich koloru, jak i wykonania.

Upraszamy przeto naszych Szan. P. T. Odbiorców (konsumentów), zwrócić uwagę na powyższą firmę i markę ochronną: **Jednoglówy orzeł czarny na polu białym.**

Z szacunkiem

Max Wiksel i Syn

ul. Krakowska 14.

Jeneralne zastępstwo browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednokrów (Intelligenzprüfung) rozpoczynam z dniem 1-go września b.r. Objasnienia i wykaz aprobowanych uczniów na żądanie. St. Dobrowolski, ul. Podlewskiego 9.

117

NA PODOLU POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Chciałem przeszkodzić tym wszystkim nie-szczęściom, które zaszły.

— Jakim sposobem?

Na to zapytanie odpowiedział Maksym obszernie dzieje znane już czytelnikowi, począwszy od młodości Oleksy, a skończywszy na tem wszystkim, co zaszło w ruskie święta. Kiedy skończył opowiadanie, przemówił Koniecpolski.

— To opowiadanie jest pełne najważniejszych informacji dla sądu. Ale ono mnie obchodzi z innego jeszcze względu. Doszła mi wiadomość, że niektórzy złośliwi ludzie podejrzewają prawosławie stron, pomiędzy którymi się dzisiaj rozchodzi. Wszelkie takiego rodzaju podejrzenia są dla mnie nadzwyczaj przykre i mogłyby także powadzić sądu zaszkodzić. Książd dobrodziej wierzy opowiadaniu Maksyma?

— Wiele okoliczności mógłbym sam zaświadczyć. Pan Maksym nie miałby żadnego interesu wymyślać takie bolesne szczegóły, każdy szczegół prawie łatwo skontrolować za pomocą żyjących świadków i z góry jestem przekonany, że ich świadectwa będą zgodne z tem, cośmy słyszeli.

— Sam byłem świadkiem wielu najważniejszych zdarzeń — wtrącił Kaźmierz.

— Więc — rzekł Koniecpolski — książd proboszcz podobnie jak ja ma uczucie, że jest dobrze poinformowany co do samego stanu rzeczy?

— Tak jest.

— I jest gotów wszem wobec dać świadectwo, że obaj, tak Jan jak Maksym Wielohorscy, zachowali się w całej tej sprawie, nie tylko należycie, ale ponad wszelki obowiązek szlachetnie i ofiarnie?

— Z najsilniejszym przekonaniem dam to świadectwo, jeżeli będzie potrzeba.

— Oprócz nas obydwu będą jeszcze panowie August Wielohorski i Kaźmierz Oszmiański do tego samego obowiązku i nie wątpię, że spełnią swój obowiązek. A zatem, cokolwiek uchwalimy, to stoi, że dobra słowa obydwu stron, które nas do sądu wezwały, wyniosła ich wysoko, że żadne oszczerce podszepty ich dosięgnąć nie mogą. A my, książd proboszczu, możemy teraz na osobności poszukać wyroku. Prosiłbym młodych gospodarzy, bo jest ich obecnie dwóch w Czornej, aby zechcieli nas zostawić samymi, byśmy się mogli z księdzem Ohrymskim naradzić.

Kiedy sędziowie polubowni pozostali bez innych świadków, prócz malowanych postaci na portretach, odezwał się znów pan Zygmunt pierwszy:

— A zatem nie mamy co radzić o tem, czy Maksym może z czystym sumieniem odebrać Czorną czy nie? Ta rzecz wydaje mi się rozstrzygniętą.

— I mnie także — odpowiedział książd Ohrymski, z westchnieniem — jako kapłan nie mogę wątpić o ważności jego przysięgi. A jeżeli pan Jan ma to przeświadczenie, że sumienie mu nie pozwala przyjąć daru małoletniego, nie widzę innego wyjścia

nad to, aby majątek oddać w ręce najbliższego krewnego, pana Augusta Wielohorskiego.

Książd Ohrymski był pewny, że jego wniosek zostanie radośnie przyjęty, a nabył sumiennego przekonania, że tak może będzie i najlepiej.

Koniecpolski palił fajkę w milczeniu, po chwili puścił z ust kilka sinych kłębow dymu i spytał:

— A czy książd wie o tem, że August Wielohorski jest moim zięciem i ojcem moich wnuków.

— Wiem o tem.

— I jakże książd chcesz, abym jako sędzia brał na moje sumienie wyrok, przekazujący moim potomkom majątek, którego im nikt nie zapisywał i do którego nie mają żadnego prawa? Wstydzisz się? Ale przyznaj się, ta propozycja nie wyszła z twojej głowy, myśl tę podał księdzu dobrodziejowi mój rozumny zięć?

— Tak jest. Hrabia August sam mi podał wczoraj tę myśl w plebanii.

— A mnie do tego samego namawiał wczoraj w nocy, kiedy leżałem w łóżku, a mimo swojego rozum i swojego doświadczenia, był tak naiwny, że kusił mnie świetną przyszłością moich wnuków. A czy księdzu dobrodziejowi przypadkiem także czego nie obiecywał?

— Mnie osobiście nie. Ale mówił bardzo pięknie o wszystkim, co obywatel powinien zdziałać dla gminy i dla cerkwi.

— Chciał nas poprostu obydwu przekupić, książd dobrodziej! Ale my się nie damy, bo my jesteśmy uczciwi ludzie. Nieprawdaż?

— Ale cóż mamy w tym wypadku robić z majątkiem?

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 8. sierpnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa sądaja
Renta papierowa maj-listopad	101.80 102.—
lut-y-sierpień	101.75 101.95
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.60 101.80
kwiecień-październik	101.60 101.80
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	104.50 105.50
1880 po 500 zł. wa. 5%	140.65 141.65
1880 po 100 zł. 5%	160.— 161.—
1884 po 100 zł.	192.— 193.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.80 122.—
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.20 101.40
Renta inwest. austr. 8½% za 200 kor.	92.35 92.55

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.50 100.50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.30 121.30
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.35 129.35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.45 100.45
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	211.— 212.—

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.10 114.10
W złocie za 200 zł. 5%	183.— —
Kol. bułgarskie lokal. za 200 kor. 4%	98.45 99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.45 100.45
Kol. lwowko-czerw.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25 100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. renta za 100 zł. 4%	120.80 121.—
W wal. kor. za 200 zł. 4%	98.75 98.95
obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.40 101.40

Węg. obl. pr. regul. Clasy za 100 zł. 4%	139.50 140.50
poż. premiowa za 100 zł.	158.50 159.50
za 50 zł.	158.— 159.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.05 98.05
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.90 103.90
Gal. obl. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.80 98.80
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80 98.80
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.85 98.85
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	170.— 171.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.80 96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.— 110.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	95.— 95.75
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	60.25 60.75

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50 99.50
obl. pr. z r. 1889 3%	123.— 124.—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	107.— 108.75
Gal. obl. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10 111.—
los. 50 lat 4½%	109.10 101.—
60 lat za 200	97.80 97.50
koron 4%	97.80 97.60
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.— 98.50
4% los. 41 lat	98.— 98.50
4% stare	97.75 98.25
4% za 200 kor.	98.— 98.60
Banku krajowego dla Galicyi i Łódzi.	100.80 101.80
Banku krajowego oblig. koman. 2 em. 5%	102.30 103.30
Banku krajowego oblig. koman. 3 em. 4%	100.80 101.50
lat za 200 kor. 4½%	98.— 99.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	97.50 98.30
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.20 101.20
Anstr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	99.50 100.50

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czerw.-Jassy z r. 1894 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.50 93.50
Kolei Lwów-Czerw. z r. 1894 za 300 zł. 4%	99.35 100.35
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50 100.50

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.50 109.50
1878 za 200 zł. 5%	108.50 109.50
1887 za 200 zł. 4%	98.50 99.50

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.70 158.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1450.— 1453.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	363.10 363.60
Węg. banku kredyt. 200 zł.	396.— 397.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.— 755.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.— 384.—
dla handlu i przem. 200 zł.	210.— 212.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	228.25 228.75
Austro-węg. 400 zł.	905.— 911.—
Związek (Unionbank) 200	297.50 298.—
Ceszk. banku związk. 100 zł.	133.— 134.—
Zivnostenska banka 100 zł.	130.— 130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	168.75 169.25
(akc. zakł.) 200 zł.	3417½ 342½
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	298.— 298.80
Lwów-Czerw.-Jassy 200 zł.	198.— 199.—
wschodn.-galic.-lokaln. 200	802.— 802.50
państwowych 200 zł. per ult	78.— 78.25
południowych 200 per ultimo	213.50 214.—
węgier. galicyj. 1. 200 zł.	130.— 130.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. haft. towarz. 500 kor.	168.75 169.25
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	78.— 78.50
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	692.— 700.—
Sechodnia 500 kor.	134.— 135.40
Tureckie żarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	172.— 174.50
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	172.— 174.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillia) 5 zł.	6.70 7.—
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	208.75 209.25
Clary 40 zł. mk.	61.— 63.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.— 175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75 30.75
Losy m. Krakowa 30 zł.	27.— 28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	25.— 24.—
sen 40 zł.	62.75 63.75
Palffy 40 zł. mk.	65.— 67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.80 20.40
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.40 11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.50 27.50
Salma 40 zł. mk.	81.— 82.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25 29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50 80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.— 51.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	165.— —
m. 50 zł. 4%	73.— —
Waldsteina 20 zł. mk.	58.— 64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.08 5.69
Anstr. węg. 8 guld. złota moneta	— —
20-frankówka	9.53 9.54
20-markówka	11.75 11.79
Rosyjski półimperyal	— —
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82 58.87½
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.30 44.45
10 funtów sterlingów	120.— 120.50
Rubie (za 100 rs.)	128.92½ 127.12½

Berlin, dnia 8 sierpnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.90
3½ proc.	100.25
3 proc. Serya A.	90.30
Pozn. listy rentowe 4 proc.	108.—
3½ proc.	—
Pozn. obligacje prow. 8½ proc.	99.90
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	90.25
Poznańska pożyczka miejska	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	100.70

Warszawa, dnia 8 sierpnia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.80
drobne	100.20
Ros. Poż. Prem. z roku 1894	290.—
1896	250.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	217.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	101.00
drobne	—
miasta Warszawy ser. VII.	101.30
4½ proc.	100.30

Petersburg, dnia 8 sierpnia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1894	289.50
z r. 1896	243.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.50
rosyjskie	151.—
kielwskie	107.75
wileńskie	101.—
charkowskie	1

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedziel w przedpołudniu wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (altarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt wieży białej z białej, a przed kościołem na placu kościelny z posągami świętych, wzniesiony na pamięć uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuicki (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wiołska czyli staropogonińska, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeczek (przy placu Iłłakowicza). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarte nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł. — **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 80 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz. — Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:59 wiecz. — Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popoł. dniu (ostatni i z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy, 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w popoł. osob. 7:57 rano.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:46 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:56 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w popoł., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł. osob. 3:30 w popoł. osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wiecz. (pierwszy i do Belca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:26 rano, osob. 3:11 w popoł. osob. 8:40 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

BASEN

(piływnia) wspaniale urządzone, z otwartą wanną w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9—12 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Lep, papier i truciznę

o. T. Wincklera Syn, Lwów Rynek 28.

Przy ul. Kościuszki 1. 14 **całe I. piętro**, składające się z 12 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, spiżarki, pokoju dla służby z przyn. do wynajęcia. Cena 2.700 zł. Ogłębienie można za poprzednim zgłoszeniem się u p. Józefa Frenkla, urzędnika Banku hipot. między 11 a 12-tą. (Bank hipoteczny, oddział hipoteczny). 2484

Nauczycielka z rutyną, udzielająca wyższej muzyki, jęz. z konwersacją, przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia. Listy rekomendowane pod lit. A. 15, poste-rest., Lwów. 2487

Kupię używany **rower**; wiadomość z podaniem ceny — Zaremba, ulica Barska 6. 2488

Poszukuję mieszkania we Lwowie. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia. — Adresować z podaniem ceny: — Kraków, Zwierzyniecka 9, parter. 2489

Urzędnik gosp. kawaler, lat 26, inteligentny, kilka lat praktyki w pierwszorzędnym gosp. W. Ks. Poznańskiego, władający jęz. polskim, rosyjskim i niemieckim, poszukuje miejsca zaraz lub też od 1-go na tanyem lub stałą pensję. — Łaskawe oferty pod lit. A. T. post-rest., Dembica. 2494

Owoce

zabezpieczone naszego wyrobu

TORFEM

przechowują się długi czas, jak świeże. Miękną z trudnością, barwy żółtej, nie nabierają. Na smak i zapach owoców nasz torf nie wpływa; tenże dostarcza nie mniej jak 100 kg. po cenie złr. 2.20 za 100 kg.

Pierwsza galicyjska Spółka dla eksploatacji torfowisk krajowych w Krakowie Szewska 8.

W Gracu w bliskości Akademii handlowej i innych zakładów naukowych znajdują się wygodne pomieszczenia. Blizszej wiadomości udziela przez grzeczność St. Adam Markiewicz, Rynek 42, Lwów. 2485

Nauczycielka może uczyć początków polskiego, niemieckiego, franc., fortepianu za małą pensją na prowincję. — Jabłońska, Lwów, Zamkowa 11. 2490

Zarząd dóbr **Brześci**an, poczta Rajtarowice ma na sprzedaż 8 buhajków i 15 cielec w różnym wieku z obory zarodowej, 1/2 krwi Oldenburskiej po cenie 40 ct. za kilogram żywej wagi, również 1.100 sztuk dębów od 12 cali grubości. (2418)

Młodszy magister farmacji poszukuje w większym mieście posady. Adres: Lurie, Brzeżany. 2419

Do sprzedania w Gródku pod Lwowem willa murowana, stajnie, wozownia, ogród półmorgowy. — Wiadomość: Gawrońska, Krosno. 2478

W Zakopanem do sprzedania

willi „Najęcz“ z ogrodem, w pięknym położeniu, przy ulicy Chramcówki, obok willi Dra Baranowskiego z Warszawy — wraz z kompletnym urządzeniem wewnętrznym. — Blizszej wiadomości udziela dom komisyjny A. Modlińskiego w Zakopanem, lub właściciel Z. Kędziński, ulica Ochronek 4, we Lwowie. (2198)

Nauczycielka domowa z długoletnią praktyką, udzielająca przedmiotów, muzykę, jęz. franc. i niem. z konwersacją poszukuje posady. M. M., Lwów, ul. Czarneckiego 1. 2, II. p., drzwi nr. 3. 2454

Kurs przygotowawczy do matury seminarzyckiej i egzaminów nauczycielskich w osobnych godzinach lub wspólnie. Zgłoszenia każdej chwili przyjmują pod: W. B. S. 10, Lwów, poste-rest. 2340

Podłogi zapuszcza i frotuje w osobnych godzinach lub wspólnie. Zgłoszenia każdej chwili przyjmują pod: W. B. S. 10, Lwów, poste-rest. 2340

W Delatynie

jest realność do sprzedania lub wynajęcia.

blizsza wiadomość u p. Joanny Koblańskiej w Delatynie, od 1-go września br. u p. adwokata **dra Raresa**, we Lwowie.

Willi piękna we Lwowie, blisko śródmieścia, na sprzedaż. — Blizsza wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa: kancelarya adw. Lisiewiczów, ul. Kościuszki 1. 16. 2216

Dr. Ludwik Grzybowski, adwokat w Czortkowie poszukuje **konceptanta**. 2332

Rower w zupełnie dobrym stanie tania do nabycia. Wiadomość: Janasiewicz, — Chorążczyzna 17. 2470

Młody zdolny pomocnik piwniczny, bufetowiec poszukuje posady od 15-go września. Blizsza wiadomość: „Słowo Polskie“. 2471

Wygodne i spokojne mieszkanie frontowe, wysoki parter, ul. Łyczakowska 9 — 5 pokoi, przedpokój, żyła, kuchnia, spiżarnia, siłownia, pralnia, magiel itd. do wynajęcia. 2482

Osoba inteligentna dla braku środków do życia — chętna oddać jednorocznego synka na własność. „M. F.“ „Słowo Polskie“. 2473

Adwokat Dr. Anderman w Delatynie poszukuje **konceptanta**. 2444

Praktykant poszukuje apteki w Lubaczowie. 2476

Malinowy sok 5 kl. 3 złr. z naczyniem, en gros taniej sprzedaje apteka Lubaczów. 2475

W powiecie Zaleszczyckim, w okręgu Thusteckim znajdują się w majątku „Szołomińce“ przy drodze murowanej, prowadzącej z Jazłowa do Zaleszczyk na absolutnej równinie, w lesie, zwanym Łoza, przeszło 10.000 dębów starych przeszło wiekowych, gonych, gładkich i zdrowych, zdalnych na materyał — na sprzedaż. Blizsza wiadomość w Szołomińcach u właściciela, poczta Łatacz. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 2417

Krajowa szkoła gorzelnicza w Dublanach (pod Lwowem).

Wykłady w szkole gorzelniczej rozszerzone nauką o fabrykacji drożdży prasowanych, rozpoczynają się 1-go października br. — Blizszych wyjaśnień udziela podpisany dyrektor **Dr. R. Wawniakiewicz**.

Większą partję doskonałych najnowszych **APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH** amatorskich i zawodowych po **znacznie** niższych cenach sprzedaje okazją, jak długo zapas starczy, firma **Wiktor Berger** Lwów Akademicka 1. 8. 2342 Cenniki i oferty bezpłatnie.

Miodosytnictwo

czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 złr. 50 ct. Nabyć można w księgarniach i administracji **Bartnika**, Lwów, Łyczaków 93.

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję na mieszkanie **panienki**, uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, zapewniając im troskliwą opiekę i wszelką pomoc w naukach. W domu stale konwersacja w obcych językach. **Julia Szremer**.

HANDEL Płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przedramionowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie **skarpetki**, **pończochy** dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w najwziewny wybór. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. **na żądanie szczegółowe cenniki.** 52

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Sluchacz I. r. praw (izrael.) poszukuje lekcyi na wsi na cały rok. „J. F.“ Zbaraż.

Nauczycielka poszukuje umieszczenia. Na żądanie świadectwa. „A. A.“ Strychańce.

Ukończona konserwatystka poszukuje lekcyi gry na skrzypce. „X.“ Sykstuska 31.

Starszy praktykant poszukuje miejsca w handlu korzennym. „E. B.“ „Słowo polsk.“

Pomocnik handlu korzen. z ukończoną niem. szkołą handl. pragnie zmienić posadę. „M P“ post. rest. Kraków.

Panna władająca kilkoma jęz. pragnie zarząd lub jako kasyerka kółka rolniczego. Adres: Zwierzchność gminna w Jasienowie polnym, o. p. Horodenka.

Młody pomocnik handlowy poszukuje miejsca. Post-rest. „F. S.“ Gródek.

Prawnik, bardzo dobry pedagog, poszukuje lekcyi od 1. września na cały rok. „T. L.“ Poste-rest., poczta Rożniatów.

Technik z I. egz. rząd. poszukuje odpowiedniego zajęcia lub lekcyi. Adres: A. B., Politechnika, Lwów.

Urzędnik rachunk. pragnie w godzinach popołudn. zajęcie w kantorze bankowym bezpłatnie. „P. R.“ Lwów.

Sluchacz praw poszukuje lekcyi w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia pod „E 450“ post. rest. Lwów.

Praktykant rząd. poszukuje popołudniowego zajęcia. P. r. „K. L. M.“ Lwów.

Zarządca

katolik, zdolny i energiczny, z kauceją, potrzebny od Nowego Roku 1899 w większym mieście do zarządu parowego browaru w **Li-manowie**. 2460

L. 19421.

Ogłoszenie.

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach, ma być wykonana budowa domu dla robotników za cenę kosztorysową: trzydzieści dziewięć tysięcy (39.206) złr. 31 centów. — Celem oddania tej budowy w wykonanie, rozpisyje się rozprawę konkurencyjną na d. 20 sierpnia bm. Blizszych szczegółów udzieli c. k. główna fabryka tytoniu w Winnikach (pod Lwowem), oraz można powziąć takowe z urzędowego ogłoszenia w *Gazecie lwowskiej* i *Wiener Zeitung*. 2465

C. k. generalna dyr. monopolu tytoniowego.

Wiedeń, dnia 29 lipca 1898.

Praktykant z ukończoną 2-gą klasą gimnazjalną lub realną znajdzie korzystne umieszczenie w handlu **Ludowego Towarzystwa gospodarczo handlowego w Gorticach**. — Oferty z podaniem warunków należy adresować jak wyżej. Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2491

Wszelkie papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje

5

po najdokładniejszym kursie dziennym

nie licząc żadnej prowizyi

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, zużywa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białosć, świeżosć i delikatnosć. — Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniów**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. **Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta.** — Wstęp wolny. Uprasa się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądał tę wystawę. Na prowincję cenniki darmo i oplatnie. Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). **Dla kupujących ulgi w spłatach.** 1031

Za 2 zł. przerabia stare materace (3 poduszki) Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia od 60 ct. 2112

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie rocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numer okazowy na żądanie wysła się bezpłatnie.

Tekturę na dachy

Płyty izolacyjne

poleca

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Amerykańskie klawiaturowe

MASZYNY do PISANIA



„Progress“ i „Mac Kinley“

Cena złr. 150 i 125.

Jedyny system bez zarzutu, prawdziwie praktyczny i niezawodzący.

Pisanie szybko, czyste i równo. — Alfabet daje się zmieniać. — Pismo widoczne podczas pisania. — Farbowanie bez wstąki. — Automatyczne ustawianie odstępow.

Prospekta i cenniki zasyla gratis 1896

firma WIKTOR BERGER Lwów

ul. Akademicka 1. 8.

Rower nie używany do sprzedania, ul. św. Jozafata 1. 12, I. p. 2414



Słynne na całym świecie

Koła „Opel“

fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny.

„Cycle house au Louvre“

Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana

Ułgi w spłatach wedle umowy.

Dla prowincji cenniki gratis i franco.

L. 254.

Ogłoszenie.

Towarzystwo Wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek w **DOLINIE** sprzedaje wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu przyborów do pisanja i rysowania, książki szkolne i t. p. we własnym sklepie, po cenach najniższych.

Wyciąg z cennika:

Zeszyty szkolne o lineamencie przepisany: zeszyty na ćwiczenia dwuarkuszowe 100 sztuk 1 zł. 45 ct., pięć-arkuszowe 3 zł., rysunkowe bez bibulek, z kropkami lub bez 100 sztuk 1 zł. 90 ct., większe z bibulkami 3 zł. Bloki rysunkowe Nr. 4 po 33 ct. sztuka. Tabliczki lupo-kowe najnowsze po cenie 1 zł. 30 ct. za 10 sztuk; rysiki 100 sztuk 35 ct. Książki szkolne dla wszystkich szkół, druki szkolne, wszelkie przybory szkolne i do pisanja po cenach najniższych.

Ceny niższe, aniżeli w każdym innym handlu krajowym. Zamówienia wykonują się odwrotną pocztą. Przy zamówieniach za 10 zł. opłaca się porto.

W Dolinie dnia 4 sierpnia 1898.

Sekretarz:

Sokotowski.

Prezes:

ks. Nawrocki.



Firma WIKTOR BERGER

Lwów, ul. Akademicka 8.

Rower najnowszego systemu, model 1898, z wszelkimi udoskonaleniami, znanej słynnej fabrykacji oryginalnej, materyał angielski, kompletny z przyborami po zł. 115. Ilustrowane cenniki bezpłatnie na żądanie.

Majątek na Podolu

doskonały, pierwszej jakości, przy gościńcu murowany. Od-
dalony od stacyi kolejowej, poczty, urzędu telegraficznego o 7 kilometrów. Obszaru 2000 morgów, a to: ornej ziemi 1000 morg., sianożel 800 morg. i 800 morg. lasu, wszystko doskonale skomasowane. Majątek ten nigdy nie był w dzierżawie i co roku przesiło 200 morg. nawożony. Dom mieszkalny murowany, obszerny, budynki gospodarskie całkiem dostateczne, w większej części nowe. Młyn, karczmy, gorzelnia z wólowią o 900 hektolitrach kontyngentu. — Majątek ten jest z wolnej ręki, z powodu dziadu familijnego, do sprzedania, ewentualnie zasobnemu człowiekowi na dłuższe lata do wydzierżawienia. 2411

Przy sprzedaży znaczna część ceny kupna mógłaby zostać przy hipotece. — Bliższej wiadomości udzieli Zbigniew Cieski, Orzechowce, poczta Podwołoczyska.

Ulica Kościuszki 5.

Ulica Kościuszki 5.



Fabryka

SZTUCZNYCH NAWOZÓW

Pierwszego Galic. Towarz. Akcyjnego

dla przemysłu chemicznego

przedtem

Spółki komandytowej Juliana Wanga

we Lwowie

poleca na sezon jesienny

Mączkę kościaną i superfosfaty po nader niskich cenach.

Ktoby nie otrzymał naszego cennika, raczy łaskawie zażądać nadesłania tegoż, a po porównaniu z cennikami innych fabryk, przekona się, że **nasze ceny są w bieżącym roku najniższe.**

Również urządziliśmy WŁASNE LABORATORYUM CHEMICZNE, wobec czego każdy zamawiający u nas najmniej 10 cetnarów metrycznych nawozu, otrzyma potwierdzenie wyniku analizy.

Biurow zarządu: ul. Kościuszki 5, w parterze, róg od ulicy Trzeciego Maja.

L: 153 B. W.

Ogłoszenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo robót około budowy miejskiego wodociągu stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje się niniejszem

publiczną ofertową licytację:

a mianowicie:

- roboty ziemne lądowe (grupa robót A.).
- roboty około ujęcia wody gruntowej i na dostawę i wykonanie sieci rur wodociagowych (grupa robót B.).

Z grupy robót A, może być wyłączoną budowa zbiornika głównego i ewentualna budowa szkół ludowych w Biełanach i Przegorzalach, na które to roboty można osobne i wyłącznie oferować.

Oferty pisemne i zapieczętowane na roboty objęte jedną z powyższych grup, względnie na wymienione wyżej pojedyncze objekta, należy złożyć u Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 1 (pierwszego) września 1898.

Późniejsze oferty nie będą uwzględnione.

Projekt szczegółowy wodociągu, kosztorysy, warunki ogólne i szczegółowe przedsiębiorstw można przejrzeć w biurze wodociagowem miejskiem (ul. Jagiellońska 1. 11, — 2-gie piętro), aż do terminu złożenia ofert, w godzinach urzędowych tj. od 9-tej do 1-ej i od 4-tej do 7-mej.

Ubiegający się o przedsiębiorstwo mogą otrzymać w biurze wodociagowem egzemplarze warunków i wzory oferty za opłatą należytości w kwocie 2 zł. od egzemplarza, zaś odpisy kosztorysów za opłatą 10 centów od każdego arkusza.

Kopij planów projektu nie wydaje się, nie wolno także kopiować planów w biurze wodociagowem.

W Krakowie, dnia 10 sierpnia 1898.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa.

J. Friedlein m. p.